№ 41 — Rocznik XVII. Sobota, 20 lutego 1875.

Za Redakcyę odpowiedzialny Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracya, Ekspedycya i Biore Redakcyi przy placu Wilhelmowskim pod Nr. 15.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.

Cena ogłoszeń (Inseratów): 1 wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłumaczenia).

Listy do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie niemieckiém 9 mar. 13 fen., w Austryi 6 guldenów, we Francyi 18 fr., w Anglii 13 mar. 50 fen., w Szwecy 16 mar. 50 fen., w Danii 12 mar. 20 fen., we Włoszech, w Szwajcaryi i Belgii 12 marek, w Turcyi 28 fr., w Ameryce 18 mar. 75 fen.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack. należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze ajentury za których pośrednictwem (zobacz niżéj) można także przesyłać ogłoszenia do eksped. Dzien. Pozn.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech. — W Paryżu Libraire du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. Publicité Universelle, agence d'annonces internationales, 100, Rue Richelieu. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemerstrasse 48. A. Retemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank" Behrenstr. 24 i Haack et Rabehl, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlotte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 19 lutego.

Z Paryża i Wersalu odbieramy dziś kilka telegramów odnoszących się do komisyi konstytucyjnéj obradującéj nad wnioskami Wallona i Waddingstona. Prawe centrum przyjęło główne paragrafy wniosku Wallona, zmierrające do przeprowadzenia na polu ustawy o senacie porozumienia między prawém centrum a różnemi grupami lewicy. Paragrafy owe postanawiają, że rady jeneralne, rady okręgowe i delegowani wszystkich rad municypalnych mianują 225 senatorów podczas gdy resztę 75 senatorów mianuje pierwszą izba, późniéj sam senat. Na wczorajszém posiedzeniu komisyi konstytucyjnéj oświadczył minister spraw wewnętrznych, że rząd zgadza się chętnie na powyższy wniosek zrzekając się zarazem na rzecz Zgr. narodowego prawa mianowania jednéj trzeciéj części senatorów. Dziś komisya konstytucyjna ma wziąć pod rozwagę cały wniosek Wallona a przedewszystkiém ustęp odnoszący się do składu senatu i potro już przedłoży izbie odnośne sprawozdanie. — W razie przyjęcia wniosku Wallona złożonym będzie nowy gabinet, do którego wejdą: Buffet jako wiceprezes rady ministeryalnéj i minister spraw wewnętrznych, Christophle sprawiedliwości, Leon Say skarbu, Mathieu Bodet handlu, Wallon oświaty, Cissey wojny, Decazes spraw zagranicznych, Cailloux robót publicznych, Montignac (gdyby głosował za wnioskiem Wallona, zresztą Fourichon) marynarki.

Ostatni proces jenerała Wimpffena przeciw Cassagnacowi jest niewyczerpanym materyałem dla zmyślnych bonapartystów usiłujących wyciągnąć dla siebie zyski. Tryumf i zuchwalstwo dzienników bonapartystowskich nie mają granic; oplatając głowę Napoleona III. koroną męczeństwa i poświęcenia, robią odpowiedzialnym za klęskę pod Sedanem jenerała republikańskiego i miotają się w bezsilnym na szczęście gniewie na to wszystko, co jakikolwiek ma związek z rzeczypospolitą. Dzienniki urzędowe patrzą przez palce na podobnego rodzaju manifestacye, a oficyalny Moniteur nie waha się pociągać paraleli między Napoleonem I. a jego smutnéj pamięci bratankiem, między Waterloo a Sedanem.

Posłowie Francyi, Austryi, Portugalii i Rosyi wręczyli przedwczoraj królowi Alfonsowi swe listy uwierzytelniające. Poseł rosyjski wypowiedział w imieniu cara Aleksandra życzenie, aby rządy króla Alfonsa, które pod tak szczęśliwą rozpoczęły się gwiazdą (?), rozwijały się ku pomyślności narodu hiszpańskiego. Hr. Molins udał się wczoraj na swoje stanowisko poselskie do Paryża.

Izba włoska nie wiele daje znaków życia a główne jéj czynności spoczywają ciągle w komisyach. Komisya budżetowa, obradująca właśnie nad budżetem ministerstwa marynarki, ma przedewszystkiém na oku system oszczędności. Między innemi wykreśliła kwotę na zakupno torpedów, mimo że minister skarbu dał bardzo wyraźnie do zrozumienia, że wykreślenie téj pozycyi będzie hasłem do jego wystąpienia z gabinetu. Niemniéj wzbrania się komisya przyzwolić cztery miliony na częściowe odnowienie floty.

Budżet ministerstwa wojny wynosić będzie na rok 1875 razem 164,985,900 lir. a przeto o 2,777,400 lir. mniéj niż roku zeszłego.

Decyzya w sprawie węgierskiego przesilenia gabinetowego przeniosła się znowu do Pesztu, dokąd, jak wiadomo, pospieszyli już Tisza i Bitto. Celem rozwiązania bieżących kwestyi ma się tamże odbyć wspólna narada obu wielkich stronnictw sejmu węgierskiego. Wszystkie odcienia wyślą na ową naradę swoich najwybitniejszych przedstawicieli; i tutaj to ma być stworzoną ostateczna podstawa nowego programu, będącego tak dla przyszłego rządu, jak i stojącego po za nim stronnictwa politycznym drogoskazem.

Izba wiedeńska wlecze dość mizernie swój żywot, obracając czas swój i siły na załatwienie bardzo podrzędnéj wagi przedmiotów. Na przedwczorajszém posiedzeniu odpowiadał minister oświecenia na interpelacyą jednego z morawskich deputowanych co do konfiskaty kart geograficznych krajów korony czeskiéj w szkołach morawskich. Minister oświadczył ku niewysłowionéj radości centralistów, że konfiskata była na miejscu i że ją najzupełniéj pochwala.

Komisya wysadzona roku zeszłego z łona parlamentu angielskiego, któréj poruczono wypracowanie ustawy roboczéj, przedłożyła już odnośne sprawozdanie. Idzie tutaj o polepszenie nędznego nieraz losu robotnika angielskiego, który pozostawiony sam sobie i pozbawiony opieki państwa, staje się członkiem najokropniejszego proletaryatu. Komisya kładzie w swém sprawozdaniu głównie nacisk na budowanie tanich a zdrowych pomieszkań dla robotników.

Skupczyna serbska łamie sobie obecnie głowę nad sposobem pokrycia tegorocznego niedoboru w budżecie, który to niedobór, mówiąc nawiasowo, jest pierwszym od czasu, gdy Serbia na własne dźwignęła się nogi. Niedobór ten spodziewają się pokryć nowym podatkiem nałożonym na kawiarnie i hotele.

Z Pekingu donoszą, że formalna instalacya nowego cesarza chińskiego nastąpi 25 b. m.

Austrya.

Znana broszura arcyksięcia Jana Salwatora linii toskańskiéj o wadach systemu artyleryi austryackiéj, staje się mimo pozornéj swéj drobiazgowości ową kroplą wody przepełniającą szklankę. — Broszura owa arcyksiążęca, nic innego jak zwitek kilku arkuszy druku wychodzi w swych następstwach na nagły, niespodziany rzut światła pokazujący wśród obecnego uśpienia ludziom nieco głębiéj się zastanawiającym, nieco poważniéj myślącym, nieco daléj patrzącym w przyszłość, prawdę stanu i stósunków Austryi ze strony czarnéj i szczerze tragicznéj. Cóż pokazuje na zewnątrz? Nie łudźmy się i niechaj Austrya mianowicie sama pod tym względem nie łudzi nikogo, — zupełną niemoc, zupełną zależność monarchii habsburgsko-lotaryngskiéj od potężnego sąsiada. — Fakt uderzający owéj niemocy i zależności państwa uznanego w prawie publiczném i istniejącego w składzie mocarstw Europy, państwa cieszącego się najstarszą w Europie na tronie swym dynastyą, państwa szczycącego się wielkiemi, wspaniałemi tradycyami europejskiego znaczenia, — pocieszać gotów nieomal naszą patryotyczną pamięć, gdy się rozgląda nie bez uczucia wstydu i upokorzenia w tragicznéj kronice własnych dziejów z drugiéj połowy XVIII wieku. Każde swobodniejsze słowo wyrzeczone naówczas u nas, każda myśl reformy łącząca się z nadzieją odzyskania na zewnątrz tego, co stracono, znajdowała bezzwłocznie echo w Petersburgu, ściągała gromy Repninów, Stackelbergów, w ostatnim akcie Siewersów i Igelströmów. Cóż lepszego dzisiaj przedstawia Austrya? Austrya znajduje się od półtora wieku przeszło spychaną kolejno coraz niżéj przez sąsiednie Prusy z zajmowanego terytoryalnie i politycznie w sercu Europy stanowiska. Mając w żywéj pamięci tę niezaprzeczalną prawdę, pod świeżemi wrażeniami klęski, na grobach któréj jeszcze trawa nie miała czasu porość, w patryotycznéj troskliwości o przyszłość i bezpieczeństwo swego kraju pisze młody arcyksiążę w wieku, w którym książęta zwykle ani dobrem kraju, ani nauką poważną trudnić się nie zwykli, — traktat o wadach systemu obrony Austryi, podaje sposoby i środki jego naprawy, wskazuje ze względu na sąsiedztwa otaczające Austryą i na możliwe z ich strony przeciw Austryi wystąpienie szczegóły uregulowania i udoskonalenia systemu zasłony fortecznéj Austryi od zachodu i północy. Cóż naturalniejszego, zapytalibyśmy, ze strony patryoty, ze strony księcia krwi panującéj zakłopotanego o przyszłość swego rodu, cóż zaszczytniejszego nawet ze stanowiska człowieka nauki i specyalnego zawodu? Ciekawi istotnie jesteśmy, czy praca taka napisana i zaopatrzona imieniem któregobądź z książąt europejskich niezależnych państw i tronów, nie byłaby ściągnęła na autora gradu komplementów, orderów i awansów w kraju własnym, wysokiego uznania i wygórowanych pochwał ze strony zagranicy. Cóż się tymczasem dzieje z bystrym krytykiem wadliwości systemu obrony Austryi, dla tego, że śmiał wskazać na niebezpieczeństwo sąsiedztwa prusko-niemieckiego, dla tego, że śmiał poruszyć myśl konieczności obrony przeciw niemu? — Istnie nie lepiéj jak w repninowéj Polsce z końca XVIII. wieku. Spieszy go się wypierać oficyalizm austryacki, dając skwapliwą satysfakcyą zmarszczeniu brwi nad Spreą degraduje go z artyleryi do piechoty, usuwa z Wiednia na wygnanie krakowskie. Nie jest-że to raz jeszcze, przez ironiczne jakieś hodie mihi, cras tibi, jakoby wydarta z dziejów Polski r. 1775, z epoki deptanego Reytana zabłąkana w dzieje Austryi z r. 1875 karta?

Mniejsza zresztą o oficyalizm. Nie jesteśmy wtajemniczeni do tyla w subtelności etykiety czy względności dworów europejskich względem siebie i dyplomacyi europejskiéj, aby rozstrzygnąć, czy dwór wiedeński mógł i miał prawo nie zlęknąć się północnego brwi zmarszczenia, czy mógł i miał prawo otoczyć swą opieką, czy mógł i miał prawo odpowiedzieć zimno ale stanowczo, że ta sama rękojmia swobody prasy, co osłania pierwszego lepszego pismaka nad Dunajem, osłania zarówno i księcia krwi austryackiego. Nie wiemy i nie umiemy rozstrzygnąć, czy dwór wiedeński mógł wszystko to uczynić i czy do tego według przykazów kodeksu dworsko-dyplomatycznego miał prawo a uczyniwszy, byłby się wystawił na niebezpieczeństwo wojny lub choćby tylko na przykrość oziębienia serdeczności dyplomatycznych stósunków z sąsiedniém mocarstwem. Natomiast nie wątpimy wcale, że jeźli oficyalizm znalazł się w konieczności poświęcenia arcyksięcia patryotycznego względom wyższéj polityki, opinia publiczna, gdyby była patryotyczną, winna była poczuwać się do obowiązku jego obrony. Cóż się tymczasem dzieje? Otóż to, co się dzieje, jest nam znów wielce pouczającym rzutem światła na prawdę wewnętrznych stósunków Austryi. Opinia publiczna i prasa wiedeńska niemiecka nie mają bądź to odwagi odezwać się lub wypierają się stanowczo pisarza, który każe Austryi pamiętać o swéj przyszłości, który jéj każe zasłaniać swe granice, który jéj zaleca udoskonalić i naprawić swój system obrony. Niemiecko-pruskie gazety nie kłamią bynajmniéj, twierdząc, że degradacya i banicya zbyt śmiałego arcyksięcia wywołała wielkie zadowolenie w kołach stolicy, pośród niemieckiéj ludności Wiednia i w obozie centralistów wiedeńskich. Nie ma gazety niemiecko-centralistycznéj w Wiedniu, któraby z gazetami berlińskiemi nie odbywała wyścigu w rzucaniu błotem i kamieniami na autora broszury o artyleryi austryackiéj. Co w Berlinie uchodziłoby bez żadnéj wątpliwości za wyraźny fakt zdrady kraju, traktuje się w Wiedniu najspokojniéj jako czyn, jeźli nie obowiązek sytuacyi politycznéj. Mówić o bezpieczeństwie, o przyszłości, o obronie Austryi jest w Austryi niepopularném, do pewnego stopnia może karygodném. Cóż nam ta prawda powiada daléj? Otóż, że, jak nie ma się co łudzić, centralizm niemiecko-austryacki przestaje być austryackim, że zaczyna już niedwuznacznie grawitować ku Niemcom, że zrzeka się, jeźli go miał kiedykolwiek, patryotyzmu specyficznie austryackiego na rzecz patryotyzmu niemieckiego, że, słowem, Austrya moralno-narodowo-politycznym trupem, którego dusza, o ile jest czy była niemiecką, przenosi się w inny organizm. Cóż ztąd jeszcze daléj za nauka dla nas? Czy może uczestniczyć w téj metempsychozie, czy może spoglądać z indyjskim spokojem a polskiém niedbalstwem, jak pewnego pięknego poranku centralizm wiedeński, trzymający w swym ręku arcana imperii i armią, przejdzie z bronią i bagażami do obozu sąsiedniego? — Z jego strony będzie to rzeczą naturalną, ze stanowiska idei narodowéj spełnieniem tego, co się stać może powinno, ale co do nas, winniśmy w obec téj bijącéj straszliwie a wymownie w oczy prawdy uświadomić ją sobie należycie i pamiętać o sobie. Jeźli Niemcy austryaccy grawitują ku swoim, mają Słowia-

---

Serce kamienne.

POWIEŚĆ

osnuta na tle ostatniéj wojny węgierskiéj o niepodległość

przez

Maurycego Jokai'a.

Przekład dokonany z upoważnieniem Autora.

TOM III.

(Ciąg dalszy. Zobacz nr. 32, 33, 34, 35, 36 i 40.)

ROZDZIAŁ III.

W lesie królewskim.

Dawno już temu; liść zżółkły dwudziestu przeszło jesieni szeleści po nad mogiłami obrońców wolności! Między tysiącami potomnych jeden umiałby zaledwie opowiedzieć dzieje lasu królewskiego.

Las to, gdzie każde drzewo starczy za pomnik, na którym całe wyryto dzieje. Las uroczystym napełniony szmerem, gdzie liść tajemniczą do ciebie szepce mowa, gdzie z pod kory stuletniego dębu sączy krew bohaterów, gdzie mech zielony śni o minionéj przeszłości i gwarzy z pochyloną trawką o poległych, których duchy po nad tym unoszą się lasem!...

Jesteśmy na pobojowisku, na którém krwawa rozegrała się bitwa; bitwa trwająca od dwunastéj do dwunastéj, od południa do północy.

Ów krzak, wystrzelający pączkami bladych różyczek ocienia mogiłę stu i czternastu bohaterów, których ręka grabarza w jednym wspólnym na wieczny spoczynek ułożyła grobie. Owe pagórki, to wszystko pomniki, pod których strażą drzemią kości wielkich mężów, wielkich patryotów!

Te rozsiane po łące kamienie, to resztki pieca wapiennego, rozebranego rękami honwedów, gdy ogołoceni z ładunków, miasto kul ciskali kamieniami na nieprzyjaciela. Owa głucha puszcza zarosła krzakami jerzynowemi, z pod których osmolone wyzierają pnie, to miejsce, na którém dawniéj gęsty szumiał gaj. Gaj ten kazał zapalić jenerał Jelaczic, aby ujść pogoni nacierających na niego Węgrów.

A ten tu powalony pień służył kiedyś wodzowi węgierskiemu za stół, na którym skreślił ów głośny lakoniczny rozkaz dzienny: „Dziś musimy zwyciężyć lub przerzucić się przez Cię." A na téj tu łące rosną i dziś dzwonki błękitne i szepcą pacierze za spokój duszyczek, których wiekuistemu rozstaniu się z ciałem nie towarzyszyła ani modlitwa kapłana ani łza matki ani jęk pogrobowych dzwonów. W pośród zaś obszernego boru jest wielkie okrągłe miejsce, które nigdy nie zarasta trawą.

Cztery pułki jazdy nieprzyjacielskiéj stoczyły tutaj zażarte zapasy i zdeptały kopytami tak pobojowiska, że do dziś dnia wygląda wśród ogólnéj zieleni gdyby olbrzymia łysina.

Nie była to bitwa, ani walka, lecz bój na pojedynkę między dziesięciotysiącami i dziesięciotysiącami wojowników; pojedynek na kule i bagnety, pałasze i kolby, kamienie i gołe pięście.

Olbrzymi pojedynek, gdzie mąż ścierał się z mężem, gdzie każde drzewo zamieniało się w fortecę, krzak każdy w szaniec, którego broniono, zdobywano, o który walczono gdyby o skarb najdroższy. Obie armie nie miały już ładunków; przez pięć godzin stały w morderczym ogniu i teraz jedyną ich bronią bagnet, a gdy ten nie wystarczał, mordowano się kolbami, od których uderzeń jęczał bór gęsty; nikt nie słucha komendy, każdy walczy dla siebie; krew tryskająca z ran obryzguje drzewa, a wśród strasznéj téj rzezi, gdzie każdy żołnierz jest oficerem i szeregowcem zarazem, torują sobie z łoskotem kule działowe drogę w prawo i lewo i gubią się ścinając gałęzie drzew w tajemniczéj gęstwinie. Obie strony wysyłają w gromadę walczących ogniste pociski. — Nikt na nie zważa, każdy powtarza: „Dziś poledz nam lub zwyciężyć."

. . . . . .

Las królewski leży o jakie trzy tysiące kroków na zachód od parku Gödölö, po lewym brzegu rzeki Räkos, tu i owdzie przestrzeń między lasem a brzegiem wynosi tysiąc nieraz kroków, pod Jsasseg jednakże drzewa pną się po nad samym brzegiem. Trzy gościńce przerzynają las, a wszystkie zbiegają się w Jsasseg, zkąd jedną szeroką wystrzelają drogą.

Droga ta jest bramą prowadzącą do Pesztu. Armia węgierska pragnie zobaczyć Peszt. I dla tego walczy.

Las królewski w miejscu najszerszém ma trzy tysiące kroków, w najwęższém zaś dwieście kroków; na długość ciągnie się przeszło milę.

O las ten walczą obie armie.

Wzdłuż lasu płynie Räkos, w lecie jest to rzeczułka, w jesieni bagnisko, wielki pan w razie bitwy. Nie wszędzie można go przekroczyć.

Najwygodniéj da się to uczynić pod Isasseg i nieco daléj na północ w okolicy młyna.

Oba te przejścia zajął nieprzyjaciel, który wystawił naprzeciw armii węgierskiéj dwadzieścia i dwa tysiące piechoty, trzydzieści dwa działa, trzy baterye rakiet i pięćdziesiąt i sześć szwadronów kawaleryi.

Wyżyny panujące nad polem, które w jego jest rękach.

Od południa do wieczora z odmienném walczono szczęściem w lesie królewskim.

Naprzód wypędziły wojska węgierskie Austryaków z południowéj części lasu, przyczém cofając się zapalili las. Następnie powrócili Austryacy z świeżemi siłami i wyparli Węgrów i teraz płomienie gorejącego boru zagradzały im drogę.

Tymczasem inny oddział armii węgierskiéj zajął północną część lasu i skierował atak na most młyński. Już całą napiera siłą, już uśmiecha się mu zwycięztwo, wtém niespodzianie odwrót innego oddziału zniewala go zrzec się odniesionych korzyści.

Potrzeba rzecz całą rozpoczynać od początku.

Broniąc i zdobywając stanowiska w lesie oba wojska mięszają się, ocierają się o siebie i zwolna tylko, krok za krokiem mogą posuwać się naprzód. Nie ma tu, jak przed trzema jeszcze miesiącami, uciekinierów, a jeśli przemoc zniewala żołnierza do odwrotu, żołnierz cofa się z obliczem zwróconém ku wrogom i powraca, skoro otrzymane posiłki pozwalają mu uderzyć na nowo na przeciwnika.

Gwizd kul, to melodya, do któréj przyzwyczaiło się wojsko! Grzmot dział nie wywołuje głośniejszego uderzenia serca, a żołnierz nie blednieje już na widok rany.

Sześć godzin trwa już walka, a przecież żadna strona nie może się poszczycić, iż odebrała przeciwnikowi tyle pola, ile zakreślić były w stanie jego kule armatnie. Kule te padają ciągle na stanowiska nieprzyjacielskie.

Teraz obie strony wytężają ostatek swych sił. Upadli ze znużenia na równe zrywają się nogi; ranni do jednego garną się szeregu ze zdrowymi, jedni drugim dodają otuchy, i odmłodniałe w ten sposób i świeżemi rezerwami wzmocnione armie całym pędem uderzają na siebie.

Las odbrzmiewa wściekłemi hasłami bojowemi, jękiem rannych i hukiem dział; dowódzcy ujęli w dłonie sztandary i kroczą na czele swych wojsk.

Armia austryacka wypowiedziała bitwę stanowczą a zarazem zagładę centrum armii węgierskiéj.

Szesnaście szwadronów lekkiéj kawaleryi, ułanów i dragonów, dwa pułki kirysyerów, sześć szwadronów banderyalistów wraz z ośmiu działami i dwoma bateryami rakiet przeprawiają się powyżéj Isasseg przez Räkos i toczą się w zbitych szeregach, gdyby olbrzymia lawina przeciw centrum węgierskiemu.

nie, interesowani jedynie a szczerze w utrzymaniu całości państwa austryackiego, obowiązek wzajemnego grawitowania ku sobie. Niech wszyscy jak są, nie wyjmując naturalnie Polaków, widzą i wiedzą przecież nareszcie, co się święci, niechaj widzą i wiedzą nareszcie, że tu bardzo na seryo o nich samych chodzi, niechaj nareszcie pojmą, że, aby się uchronić na przyszłość, trzeba wspólnéj polityki słowiańskiéj, któraby, ocalając Austryą, ocaliła, co ważniejsza, zagrożone ludy słowiańskie Austryi, nie wyjmując i Polaków.

Otóż uwagi, które nam nasuwają mimowolnie ciekawe losy drobnostki, jaką jest broszura arcyksięcia Jana o artyleryi austryackiéj. Jakże to wdzięczny temat dla prasy galicyjskiéj! Czyż nie zechce się nad nim sama może baczniéj nieco zastanowić?

Wiadomości urzędowe.

Król mianował radzcą najwyższego trybunału Hahn w Berlinie członkiem rady stanu i członkiem trybunału do rozstrzygania sporów kompetencyjnych.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Lwów, 16 lutego.

(Trybunał administracyjny. — Nasza delegacya. — Zjazd marszałków w sprawie drożnéj. — Towarzystwo techniczne. — Z teatru. — Mrozy.)

(T.) Nowa ma przybyć w Austryi instytucya, oto najwyższy trybunał administracyjny. Dokładnego wyobrażenia o téj nowéj władzy jeszcze nie mamy, z tego jednak, co o niéj wiemy, obawiać się należy, że instytucya ta może być bardzo szkodliwą dla naszego samorządu. Trybunał ten administracyjny, mający oczywiście siedzibę swoją w Wiedniu i złożony z kreatur rządowych, ma ostatecznie rozstrzygać w sprawach wszelkich, które dziś poruczone są orzeczeniu władz administracyjnych tak rządowych jak autonomicznych. Nie przeczymy, że taka najwyższa instancya może być bardzo pożądaną, lecz zarazem dla nas bardzo niebezpieczną, właśnie z powodu, że będzie po za krajem, w ognisku centralizacyi przeciwnéj wszelkiéj autonomii krajów koronnych, i złożona z ludzi nie znających właściwości i stósunków kraju, o postępowaniu którego władz autonomicznych będzie miała sądzić i orzekać. Fakt zresztą, że partya świętojurska, najzaciętsza przeciwniczka autonomii u nas i władz autonomicznych, które nazywa „szlachecko-polskim rządem,“ powitała tak radośnie projekt zaprowadzenia Verwaltungsgerichtu, świadczy bardzo na niekorzyść projektu, a p. minister Lasser miał nawet otwarcie, choć poufnie, wyrazić się, że ostrze tego trybunału zwrócone będzie przeciw Galicyi „Die Spitze ist gegen Galizien gerichtet.“ Słusznie też żąda Ojczyzna, żeby delegacya nasza — zgadzając się na myśl utworzenia takiego trybunału, żądała utworzenia dla Galicyi osobnego trybunału administracyjnego z siedzibą we Lwowie. Idzie tu o wymiar sprawiedliwości w zakresie administracyjnym — niezbędną jest więc znajomość kraju — idzie o szybki wymiar, więc w miejscu powinien być ten trybunał. Czy jednak delegacya zrobi krok jaki? przyznam się, że spodziewać się trudno. Odwykliśmy już spodziewać się czego po naszéj reprezentacyi wiedeńskiéj. Najmniejszego nie daje ona znaku życia, nawet spory wewnętrzne, które ruch jakiś w jéj łonie utrzymywały, ustały. Widocznie Napoleońskie: Inertia sapientia, jest jéj hasłem. Wszelkie pogłoski o reformie statutu koła, o zamiarach jakiegoś stanowczego wystąpienia itd. okazały się mylnemi tak samo jak niedawno w obieg puszczone: iż tak zwana federalistyczna frakcya dalegacyi ma zamiar połączyć się z frakcyą Hohenwarta, lub jak inne dzienniki donosiły, złożyć mandaty. Zgoła nic się nie robi i nie zrobi.

Jakie są widoki co do płodności przyszłéj sesyi sejmu naszego, już kilkakrotnie wspominałem. Może przynajmniéj ustawa drożna ulegnie zmianie, wszak pojutrze rozpoczynają się narady konferencyi marszałkowskiéj, zwołanéj w sprawie drożnéj.

Nadeszła pora walnych dorocznych zebrań. Temi dniami odbędą się zebrania delegatów Towarzystwa kredytowego, Towarzystwa kasy oszczędności, następnie Towarzystwa zaliczkowego, kasy zaliczkowéj i t. d. O walném zebraniu Gwiazdy pisałem już. Jeżeli to zebranie najbardziéj pocieszające na każdym słuchaczu sprawić musiało wrażenie, zato bardzo przykro dotknęło publiczność naszą walne zgromadzenie tutejszego towarzystwa technicznego, które do niedawna jeszcze tak prosperowało. Z przemowy prezesa jak i ze sprawozdania odczytanego dowiedzieliśmy się, że towarzystwo to jest w upadku, a na odbytém w sobotę walném zgromadzeniu odzywały się nawet głosy za zupełném rozwiązaniem towarzystwa. Zamiar wydawania czasopisma technicznego zupełnie się nie powiódł. Wydano w roku przeszłym jeden numer, a drugiego nie można już było wydać, ponieważ na prenumeratę wpłynął wszystkiego tylko jeden gulden, i zgoła nikt z współpracowników pomimo przyrzeczenia, nie nadesłał rękopismu. Zgromadzeń towarzystwa, które dawniéj za czasów Reisingera odbywały się co tydzień i nadzwyczaj licznie były odwiedzane, odbyło się w ostatnich trzech latach tylko trzy, gdyż nie było żadnych przedmiotów na potrządku dziennym! W obec tego stanu rzeczy nie ma się co dziwić, że przemawiano na ostatniém zgromadzeniu za rozwiązaniem. Większość uchwaliła utrzymać jeszcze towarzystwo przy życiu w nadziei, że nowy prezes, którym obrano starszego inżyniera kolei p. Ludwika Wierzbickiego, potrafi przywrócić dawną towarzystwu świetność.

W teatrze naszym pojawiło się kilka nowości, jak Ujejskiego przecudny fragment Samson, Dumasa komedya dość słaba Halifax i wesoła operetka Dalibesa Konfuzyusz doznająca tu bardzo wielkiego powodzenia. Z zapowiedzianych nowości najwięcéj może a przynajmniéj najwięcéj powinna budzić interesu hr. Łączyńskiego komedya na tle obecnych stósunków społecznych osnuta „Pro publico bono“, która ma być jutro po raz pierwszy przedstawioną. Przybyła tu p. Cwiklińska, ulubienica publiczności krakowskiéj, i ma wystąpić w czwartek podobno w Angot. Zarzucają tutejsze dzienniki teraźniejszemu artystycznemu dyrektorowi p. Ładnowskiemu, że popadł w ten sam błąd, co jego poprzednik p. Stan. Dobrzański, tj. że repertoar przeładowuje operetkami i farsami, zaniedbując poważny dramat i operę seryo. Zarzut byłby słuszny, gdyby dyrektor artystyczny nie musiał tu być zarazem przedsiębiorcą i niepotrzebował oglądać się na kasę, w któréj niestety tylko wtedy są pieniądze, gdy afisz zapowiada operetkę lub farsę. Złe nie leży w osobach kierujących sceną, lecz w tém, że scena jest u nas przedsiębiorstwem spekulacyjném i będzie niém tak długo, póki reprezentacya kraju nie weźmie jéj jako instytucyi publicznéj pod swoją opiekę i swój zarząd.

Mrozy mamy ciągle kilkunastostopniowe, zaspy śniegowe ogromne, komunikacya po wsiach w wielu okolicach prawie przerwana, pociągi kolejowe często się spóźniają a i wypadki na kolejach bywają nierzadkie.

Paryż, 15 lutego.

(Uwagi nad sytuacyą polityczną.)

(X.) Pozwólcie mi dziś dokończyć uwag o sytuacyi politycznéj. Wśród kalejdoskopowych co chwila zmian potrzeba wytknąć stałe punkta, aby ocenić, co się stało, zrozumieć, co się dzieje, przewidzieć, co się stanie. Bez tego klucza zabłąkalibyśmy się w labiryncie tém zawilszym, że organa tutejszych stronnictw przedstawiają rzeczy, jak im każe ich interes i często z powodów taktycznych nie powiadają szczerze, jakiemi są ich zamiary.

Upadek ustawy o senacie głęboki wywołał rozstrój, wielkie zniechęcenie w całym kraju, który swobodniéj już był odetchnął, a teraz znów ujrzał przed sobą nieskończone prowizoryum. Wszystkim perypetyom pamiętnego posiedzenia 12 b. m. towarzyszyła giełda szalonemi podskokami papierów; uspokoiła się dopiéro, gdy odesłanie nowych projektów o senacie do komisyi konstytucyjnéj dało jéj nadzieję, że rzeczy dadzą się jeszcze odrobić. Dzienniki skrajnéj prawicy i bonapartystów szydziły z tego optymizmu, ale wszystko odtąd okazuje, że giełda miała słuszność i że nie bez podstawy utrzymywaliśmy w liście z 10 b. m., iż bądź co bądź ustawy konstytucyjne muszą przyjść ostatecznie do skutku.

W walkach dnia 11 i 12 bm. republikanie zostali pobici, ale moralne za to zwycięztwo odnieśli wielkie. Że wszystkich stronnictw oni jedni okazali się stronnictwem prawdziwie politycznem, zdolném coś zbudować i zwartém we wszystkich swoich odcieniach; oni jedni okazali się patryotami gotowymi w interesie publicznego dobra poświęcić swoje predylekcye, zapomnieć na chwilę o najdroższych swoich zasadach. Przypuszczaliśmy dobrą wiarę u naszych ajentów, — woła République Française — i wpadliśmy w zasadzkę; oszukano nas, ale choćbyśmy na nowo mieli się na to narazić, w danym razie postąpiliśmy znowu tak samo.

Natomiast dwulicowa polityka prawego środka skompromitowała to stronnictwo w parlamencie i w kraju. Zrywać tak lekkomyślnie pracę, w któréj poprzednio wzięło się udział, puszczać mimo głos kraju domagającego się stanowczych instytucyi i cieszącego się ich zapowiedzią, odrzucać bez dyskusyi wszelkie pojednawcze propozycye, nie dopuścić, aby ustawa w trzeciém czytaniu mogła być zmienioną, przedewszystkiém zaś używać kruczków parlamentarnych, wotować pojedyńcze artykuły, aby zaraz potém całą ustawę uśmiercić, głosować tym celem za powszechnemi do senatu wyborami, o których przecież nie chce się słyszeć, wszystko to nie świadczyło ani o patryotyzmie, ani o zmyśle politycznym, ani o powadze charakteru. Podkopujemy przez to sam system parlamentarny i doprowadzamy go do absurdu — wołały bardzo nawet umiarkowane organa, stajemy się pośmiewiskiem Europy; jeszcze daléj trochę (woła Girardin) a Francya obok Polski w tym samym będzie złożona grobie.

Nawet le Français, organ p. Broglie, nie mógł być ślepym na fatalne następstwa takiéj polityki. — Zgromadzenie narodowe — powiada — uchroniło się na razie od materyalnego rozwiązania, ale moralnie jest rozwiązaném i rozsprzągniętém. Nie wiedział lub nie chciał wiedzieć le Français, że wszystko się skrupi na jego patronie. Opinia publiczna winę wszystkiego przypisuje p. Broglie i jego intrygom. Teka ministeryalna to wieczne jego marzenia a przecież wezwany przez marszałka przekonał się w ciągu niespełna jednego dnia, że żaden z wpływowych prawdziwie mężów nie chce razem z nim zasiadać w gabinecie. Przyznaje to dziś z całą naiwnością le Soleil, jeden z głównych organów prawego środka.

O ile książę Broglie się zdyskredytował, o tyle wzmogło się w prawém centrum znaczenie i wpływ grupy, do któréj należy p. Wallon, tak zwanéj grupy Lavergne.... Jeśli wszystkie oznaki nie mylą, grupa ta złożona z mężów światłych, umiarkowanych, liberalnych a bezinteresownych, zawładnie prawym środkiem a przynajmniéj będzie pośredniczyła między nim a republikanami. Na wczorajszém posiedzeniu członek téj grupy, p. Clapier, jeden z tych, co dnia 12 b. m. wotowali za trzeciém czytaniem, złożył nowy projekt ustawy o senacie, mogący posłużyć za podstawę porozumienia się z lewém centrum i lewicą.

Czy porozumienie to przyjdzie do skutku? Myliłby się, ktoby złą stawiał mu wróżbę z powodu silnego wystąpienia p. Gambetty. Filipika ta, wypowiedziana pod wrażeniem chwili, miała tę dobrą stronę, że zdarła maskę z praktyk odbywających się w „podziemiach Zgromadzenia;“ była ona w ustach p. Gambetty konieczną, aby nie stracić czucia ze stronnictwem, które w kraju ma za sobą, aby przez ciągłe ustępstwa nie zachwiać swojéj popularności. Ale tylko co do formy był p. Gambetta w swojéj mowie trybunem, w istocie rzeczy był mężem politycznym, który nie kieruje się namiętnością, lecz rozumem stanu. Oto, co wczoraj pisze jego organ: „Lewy środek chce spróbować nowéj dyskusyi; czyni to bez iluzyi, z prostéj wytrwałości w tém, co uważa za swój obowiązek. Niech tak będzie; idzie tu o kraj, toż nie będziemy drożyli się z naszą pomocą i współdziałaniem.“ Czyż można wyrazić się jaśniéj? W obec tego nie podobna wątpić, że wszystkie republikańskie frakcye dotrwają do końca w cierpliwości i umiarkowaniu. Nie zgodzą się wprawdzie na mianowanie części senatu przez prezydenta, ale zarazem nie będą się upierały przy powszechnych wyborach i zgodzą się na jeden z licznych systemów pośredniego wyboru departamentami. Co najwięcéj, drobna frakcya Ludwika Blanc wstrzyma się od głosowania.

Nie podobna, aby wytrwałość ta nie odniosła skutku. Już dzień 30 stycznia b. r. okazał, że republikanie, stanąwszy w komplecie, z pomocą grupy Lavergne mają i mogą mieć większość; cóż dopiero teraz, gdy zgromadzenie poprzedniemi uchwałami zobowiązało się niejako dać Francyi konstytucyą, gdy działa pod naciskiem kraju i opinii? Kruczki i, że tak powiem, figle parlamentarne mogą ujść na raz jeden; jako system są niemożliwe: toż widząc przed sobą konieczność, cały niemal prawy środek przyłączy się do większości, gdyż będzie wolał, aby republikę i jéj instytucye utworzono raczéj z nim niż przeciwko niemu.

Bonapartyści widzą, co się święci, nie drwią już, nie szydzą, lecz przynają, że pojednawcze usiłowania lewego środka istotném im zagrażają niebezpieczeństwem. W trwodze swéj kadzą „znakomitemu“ marszałkowi, „dzielnemu żołnierzowi, który nie może sprzeniewierzyć się świetnym swoim antecedencyom“, „który nie jest stworzony na prezydenta prawdziwéj rzeczypospolitéj“, który (jak powiedział przedwczoraj Paweł Cassa[illegible] w procesie swoim z Wimpffenem) jest jeszcze „ost[illegible] zaporą przeciw téj rzeczy znienawidzonéj i wstr[illegible] któréj na imię republika.“ Marszałek przyjmuje [illegible] te wszystkie pochlebstwa, ale radby przedewszyst[illegible] aby zorganizowano jego władzę. Czas ucieka, z [illegible] miolecia zrobiło się sześciolecie, wkrótce zostanie [illegible] pięciolecie, a marszałek tylko de facto jest pr[illegible] dentem, nie wie, jakie ma atrybucye, nie może [illegible] użyć, nie może rozkoszować się swoją władzą, od [illegible] tygodni nie ma nawet innego ministerstwa, jak d[illegible] syonowane, tymczasowe.

Mam pewne wiadomości, że rezultat posiedz[illegible] 12 bm. przyjęto w pierwszéj chwili w pałacu e[illegible] skim wcale radośnie. Krótkowidzącym ludziom [illegible] czającym marszałka, wydawało się, że koalizya 24 [illegible] która się odnalazła na chwilę przy odrzuceniu trze[illegible] czytania ustawy o senacie, da się stale odtworzyć. [illegible] (jak to już powiedziałem) pan Broglie pierwszego [illegible] dnia zrobił fiasko z utworzeniem gabinetu, złożono [illegible] czynę tego na zdyskredytowaną jego osobistość i skłon[illegible] marszałka, aby utworzenie nowego gabinetu po[illegible] panu Buffet, człowiekowi pełnemu taktu i używając[illegible] niemałéj wziętości. Owóż wiem z najlepszego ź[illegible] że p. Buffet, wziąwszy się raźno do dzieła i chc[illegible] tworzyć ministerstwo koalicyjne, nie tylko spotka[illegible] u bonapartystów z wygórowanemi wielce aspiracy[illegible] którym trudno było uczynić zadość, lecz nadto s[illegible] wczą zaporę znalazł u legitymistów. Przyrzekł[illegible] wziąć udział w gabinecie, ale tylko pod warunkiem, [illegible] zaniechać ustaw konstytucyjnych i jedynie przep[illegible] dzić ustawę dającą marszałkowi prawo założenia s[illegible] „veto“ przeciw uchwałom Izby, tudzież prawo [illegible] wiązania jéj. Na to marszałek żadną miarą nie [illegible] przystać — i to jest prawdziwą przyczyną, dla k[illegible] zaniechano utworzenia gabinetu przed ostateczn[illegible] chwaleniem ustaw konstytucyjnych i wytworze[illegible] stałéj większości. Koalicya z 24 maja nie może [illegible] z grobu, marszałek prezydent godzi się, aby (jeśl[illegible] inaczéj być nie może) zorganizowano nie tylko j[illegible] władzę, ale zarazem i Francyą, rząd jego będzie [illegible] popierał zmierzające ku temu usiłowania. Wy[illegible] których jesteśmy świadkami, to tylko epizody [illegible] kiego dzieła organizującego Francyą; to, co nas [illegible] szyło, dziwiło i smuciło, to tylko dreszcze i ból[illegible] rodu. Żadna ludzka siła nie przeszkodzi Francyi [illegible] się rzecząpospolitą, gdyż — jak powiedział nied[illegible] Girardin — „les partis s'agitent, la ra[illegible] les mène.“

NIEMCY.

* **Berlin,** 18 lutego. Z obrad nad proj[illegible] do prawa o administracyi kościelnych majątków [illegible] toczyć nam należy mowę ministra Falka, na jak[illegible] szczególnie powoływał poseł nasz ks. dr. Jażdż[illegible] Otóż na onegdajszém posiedzeniu Izby zabrał gł[illegible] ks. Dauzenbergu minister Falk, a zaznaczywszy [illegible] wstępie, że rząd przez trzy lata już przygotow[illegible] przedłożony projekt i dobrze się uprzednio zast[illegible] zanim z nim wystąpił, że takowy bynajmniéj nie [illegible] ciwia się artykułowi 15. konstytucyi, że wreszcie [illegible] powszechnego prawa krajowego nie kościół, ale [illegible] są właścicielami kościelnego majątku, przeszedł [illegible] pnie do przedłożenia Izbie przykładów niepo[illegible] administracyi kościelnych majątków przez bisk[illegible] Otóż sprawozdanie komisarza rządowego admini[illegible] cego dyecezyą gnieźnieńską — oświadcza minist[illegible] — powiada, jak następuje: „W dniu 8 czerwca b[illegible] urzędnicy kasowi zamknęli rachunki kasy konsyst[illegible] z których okazało się, że w gotówce znajduje się [illegible] szło 52,090 talarów. W dniu 9 czerwca obłożono [illegible] aresztem i po jéj przeliczeniu okazało się g[illegible] przeszło 83,000 tal. (Słuchajcie! słuchajcie!) Zk[illegible] raz powstało to plus w kasie, dojść było nie po[illegible] Komisarz rządowy lubo tęgi urzędnik nie mógł [illegible] poradzić w téj mierze i z tego powodu kazał po[illegible] buchhaltera z głównéj rządowéj kasy, który cz[illegible] był już w sprawie o sprzeniewierzenie dotykając[illegible] sko członków gnieźnieńskiéj kapituły i dla teg[illegible] już niejakiś pogląd na administracyą kas bisku[illegible] konsystorskich. Urzędnik głównéj kasy pracował [illegible] 3 miesiące z całém natężeniem a sprawozdani[illegible] wykazało, że przez przeciąg 10 lat w gnieźni[illegible] kasie konsystorskiéj zachodziły ciągle sprzeniewie[illegible] znacznych sum, że konsystorz i arcybiskup nawz[illegible] dzieli o tém i nie zarządzili żadnego środka, [illegible] koniec położył takim kasowym nieporządkom. [illegible] nie stwierdzono, że nie tylko składkowe pie[illegible] Świętopietrza w ilości kilku tysięcy talarów, ale [illegible] procenta od różnych dobroczynnych legatów a [illegible] legata ginęły bez najmniejszego śladu, a akta o[illegible]

Na owym łanie, który do dziś dnia nie porósł trawą, uszykowali się husarzy. Było ich z trzy tysiące.

Nieprzyjaciel rozpoczął bój morderczym ogniem z dział ustawionych na skrzydłach własnéj kawaleryi.

Dla huzarów jeden jedyny był tu ratunek: rzucić się na jazdę nieprzyjacielską i w ten sposób przełamać jéj szeregi, aby przeciwnik nie mógł żołnierzy własnych odróżnić od żołnierzy obozu przeciwnego i ujrzał się zmuszonym do zaprzestania ognia działowego:

Tak się i stało.

Na całéj linii bojowéj trąbią trębacze do szturmu. Ziemia tętni pod kopytami rwących się koni, las drzy okrzykami wojennemi i szczękiem stali tysiąca mieczów.

Obłoki wzbijającéj się kurzawy zasłoniły na jakiś czas całe pobojowisko.

A gdy poryw wiatru przedarł nagle ciemną osłonę, zdawało się, że widzimy przed sobą poetyczne zastępy z starych wyjęte legend. — Sześć do siedm tysięcy tłuczących się jeźdźców, tętent wspinających się rumaków, łoskot krzyżujących się z sobą szablic; czerwone hełmy, błyszczące rumaki, czworograniaste czapki, — wszystko to składało się na wzniosły, lecz straszny swym majestatem zarazem widok.

Walcząca jazda w trzy główne ugrupowała się masy. Falowały one tam i napowrót gdyby cudowna machina o dwóch osiach. Osiami temi są oba sztandary; trójkolorowy węgierski i czarnożółty austryacki. Około nich najzacieklejsza wrze walka. Najdzielniejsi bohaterowie torują sobie drogę ku nieprzyjacielskim sztandarom i tu przelewają swą krew w obronie tyle drogich im znaków.

Na wiosenném niebie kwietniowe w onczas zachodziło słońce, ciskając na ziemię strumienie gorących promieni.

Wszystko do koła złociło się, a nawet kurzawa wydobywająca się z pod kopyt końskich zamieniała się w mgłę złotą a oblicza wojowników w pozłacane biusta spiżowe. A kto tylko dzierzył dziś oręż, myślał sobie, że słońce nie pierw powinno ułożyć się do spoczynku, aż będzie mogło zanieść Oceanowi wiadomość, na czyją stronę przechyliło się zwycięztwo.

Wszelkie dziś ramię wytęża ostatek swoich sił, a każde uderzenie jest tego rodzaju, jak gdyby na niém spoczęło zwycięztwo kraju, ery, idei. Były to zaiste zapasy dwóch olbrzymów walczących z sobą o śmierć i życie, a każda wyssączona tu kropla krwi to dusza, to bohater, to cudo.

Obłok kurzu, atmosfera cała dysze wściekłością stron walczących. — A wśród owéj promieniami słonecznemi ozłoconéj kurzawy, wśród téj mgły wzbijającéj się z piersi rozgrzanych zastępów spojrzało sobie w oczy dwóch wojowników. Obaj wyrastają głowami po nad otaczające ich tłumy.

Jednym jest Ryszard Baradlay, drugim Otton Palwicz.

Myśli ich zetknęły się. Obaj spieszą ku sobie i uderzają na siebie.

Wszystko, co dodaje ciepła sercu ludzkiemu, kipi lawą w ich żyłach. Wojenna żądza sławy, duma szlachetna, pamięć uraz doznanych, słodycz nienawiści, miłość ojczyzny, wszystko to podniesione wzburzeniem walki i lubieżnością krwi przelanéj, do nadludzkiéj siły demona archanioła.

Żaden z nich nie myślał o sparowaniu ciosu przeciwnika, uderzyli równocześnie na siebie.

Obaj uderzyli całą siłą ramienia, z całą wściekłością serca.

Gdyby błyskawica spadły równocześnie z łoskotem oba miecze i obaj przeciwnicy wypadli równocześnie z siodeł.

Dzielny to zaprawdę cios, jaki dostał się Baradlayowi z ręki Palwicza, i gdyby ciała jego nie zanurzono w owéj studni cudownéj, w któréj kąpały matki bohaterów Iliady i Nibelungów, nie ujrzałby już niezawodnie wschodzącego słońca.

Być może, że i w naszych prozaicznych czasach istnieją środki cudowne, któremi zabezpieczają matki ciała swych synów przed udarzeniem, pchnięciem i cięciem.

Być może, że serdeczna, tkliwa modlitwa posiada moc cudowną powstrzymywania miecza anioła śmierci, który podoławszy spiżowi i żelazu tępi się, gdy dotknie owéj powiewnéj siatki, jaką otoczyła zbolała macierz pierś swojego dziecka.

Pałasz Ottona Palwicza rozpłatał czako Ryszarda i metalową obrożę, obejmującą wyższą krawędź czaka, i, jak to się zdarza, zślizgnął się, skutkiem czego uderzył w głowę Ryszarda nie ostrzem lecz płazem. Cios jednakże tak był gwałtowny, iż oszołomiony nim Ryszard stracił na chwilę przytomność i spadł z konia.

Cięcie jednakże zadane Palwiczowi poraziło go piorunem.

Pałasz rotmistrza rozpłatał hełm i wpił się w czaszkę Palwicza. Z otwartéj rany krew gorąca buchnęła parą i azerwoną strugą spłynęła po białym płaszczu ugodzonego śmiertelnie przeciwnika.

. . . . . .

Równocześnie gdy obaj oficerowie zsunęli się z koni, powstała dokoła nich szalona wrzawa wojenna. Paweł, który pospieszył za swoim komendantem, zskoczył w mgnieniu oka z wierzchowca i rzucił się jak długi na ciało Ryszarda. Kopyta koni tłoczących się tutaj w jednéj zbitéj masie zadeptały go na śmierć. — Śmiercią swą jednakże okupił życie drogiego pana.

W téj chwili z lasu zagrzmiały działa. Co to takiego? Las cały odbrzmiewa okrzykiem bojowym: „Eljen a háza!“ *)

Korpus rezerwowy armii węgierskiéj zjawił się w chwili najkrytyczniejszéj na linii bojowéj i przeważył szalę zwycięztwa na stronę wojska narodowego.

Bateryе korpusu rezerwowego morderczym zagrały ogniem i niewoliły nieprzyjaciela do cofnięcia się z lasu królewskiego. Porażka Austryaków była zupełną.

Trąbki austryackie zagrały do odwrotu. Porwana wirem wojennym kawalarya ocknęła się na odgłos téj pobudki i pierzchnęła z pola bitwy, pozostawiając na niém swych rannych i zabitych. Między ciężk[illegible] nymi był Oton Palwicz.

. . . . . .

Wojska austyackie cofnęły się na prawy [illegible] rzeki Rákos.

Słońce już zaszło, bój jednakże nie ustał [illegible]

Płomienie palącéj się wsi rozpruszyły ci[illegible] nocy, a do zupełnago zwycięztwa koniecznem [illegible] jęcie téj wsi.

A więc zasadzić bagnety i marsz w płom[illegible]

Ośm już godzin wrze walka, teraz atoli ni[illegible] nikomu upadać ze znużenia; całogodzinnym w[illegible] zmęczone wojsko tworzy kolumny szturmujące, [illegible] dary powiewają w powietrzu, do koła rozlega s[illegible] zapału okrzyk: eljen a háza; z lasu wychyla si[illegible] błyszczących bagnetów, żołnierz rzuca się z nie[illegible] waną odwagą na zajętą przez nieprzyjaciela wieś, [illegible] palące się domy i zmusza Austryaków do opu[illegible] ostatniéj przystani. — Pierzchających w nieła[illegible] piera bagnet węgierski aż po za wyżyny [illegible] Isasseg, a gdy księżyc wychylił się po za ch[illegible] bladém rozświecił światłem panoramę Isass[illegible] wiewały już na pomienionych wyżynach trój[illegible] chorągwie.

O północy ucichła na całéj linii bojowéj [illegible] cza walka.

Z pagórków po tamtéj stronie rzeki Rákos [illegible] dzi zakłucając senne marzenia cichéj nocy kwi[illegible] okrzyk radosny zwycięzcy. A góry Gödölö c[illegible] wają równocześnie ponuremi, żałobnemi sygna[illegible] fającego się wojska. Jęk rannych i niezrozum[illegible] pty dotkniętych ręką anioła-niszczyciela dopeł[illegible] żnego obrazu. Na łące zaś przed młynem pr[illegible] przy ogniach obozowych muzyka cyganika; [illegible] i honwedzi tańczą czardasza.

— Takie są dzieje lasu królewskiego.

(Ciąg dalszy nastąpi).

*) Niech żyje ojczyzna!

zniszczone zostały, tak że niepodobna było dojść do źródła sprzeniewierzenia. Atoli nie tylko w zarządzie kasy konsystorskiéj wielki okazał się nieład i nieporządek, zaniedbanie to i nieporządek widoczemi są i na innem polu administracyi kościelnéj. Tak np. budynki wsi Braciszewa, należącéj do duchownego seminaryum w takim są obecnie stanie, że ich już niepodobna reperować i nowe trzeba w ich miejsce postawić. Jak się rzeczy mają z administracyą kościelnych majątków po pomniejszych parafiach, niepodobna było jeszcze dokładnego zrobić sobie obrazu. Przełożeni duchowni nie prowadzili prawie żadnéj kontroli nad tą administracyą i plebani składali rachunki z swéj administracyi jak i kiedy chcieli.

Następnie przytacza minister Falk przypadek, w którym po śmierci jakiegoś proboszcza K. w B. krewni zmarłego rościli pretensye do listów zastawnych znajdujących się w szafie a władza kościelna uważała takowe za majątek kościelny. Powstał ztąd proces, który obecnie w drugiéj toczy się instancyi. Mówca przytacza jeszcze kilka innych przykładów nie wymieniając po imieniu ani miejscowości ani odnośnych plebanów i prosi Izbę, aby przyjęła przedłożony projekt bo tym tylko sposobem można koniec położyć tak nieporządnie prowadzonéj administracyi kościelnych majątków oraz zagrodzić różnym w téj mierze nadużyciom. — Dalszy przebieg posiedzenia znany już czytelnikom oraz przemówienia ks. dr. Jażdżewskiego, które w dniu wczorajszym w całéj podaliśmy osnowie. Ks. dr. Jażdżewskiego poparł wymownemi słowy członek frakcyi centrum Windthorst (z Meppen), poczém prezektor ministeryalny Förster zabrał głos w obronie projektu; po przemówieniu deputowanego Sybla Izba odesłała cały projekt komisyi złożonéj z 21 członków.

Na dzisiejszém posiedzeniu Izby uchwalono na wstępie na wniosek posła Potworowskiego podpisany przez całą frakcyą polską zaniesić dalsze postępowanie karne przeciw deputowanemu ks. dr. Jażdżewskiemu na czas kadencyi sejmowéj, i przystąpiono zaraz do pierwszego czytania projektu ordynacyi drogowéj. Deputowany Knebel zabrał głos przeciw zasadniczéj myśli całego projektu, a mianowicie przeciw temu aby gminy obowiązane były do ponoszenia ciężarów drożnych na tych dróg, które znajdują się w ich obwodzie. We Francyi owiem główne ciężary drożne ponoszą ci, którzy najmniéj z dróg korzystają. Deputowany Wisselinck uznał konieczność przedłożonego projektu dla wschodnich prowincyi monarchii, ale zaznaczył zarazem, że cały projekt zależnym jest od przeprowadzenia ordynacyi prowincyonalnéj. Deputowany Miquel żąda, aby w projekcie umieszczono termin, od ktoregoby ordynacya drożna obowiązywała i w W. Ks. Poznańskiém, gdyż pomienione Księstwo ma ją dopiéro otrzymać po zaprowadzeniu ordynacyi powiatowéj. Po przemówieniu jeszcze ministra handlu Achenbacha za projektem, Izba przekazała takowy komisyi złożonéj z 28 członków i przeszła do obrad nad etatem ministerstwa spraw wewnętrznych.

Ustąpienie ks. Bismarcka od steru rządu z początkiem wiosny, ciągle jest przedmiotem artykułów prasy niemieckiéj. Świeżo ogłosiła Kölnische Ztg. list datowany pod dniem 15 bm. z Berlina, w którym również mowa jest o ustąpieniu niemieckiego kanclerza z gabinetu i oddaniu się zupełnie prywatnemu życiu. National-Ztg. nie upatruje w tém nic dziwnego, gdyż ks. Bismarck po natężonéj w ostatnich mianowicie latach pracy, życzyłby sobie spoczynku i spokoju, ale nie chciałaby, aby ks. Bismarck zupełnie się usunął od kierowania nadal tak polityką cesarstwa jak niemieckiéj monarchii, proponuje więc, aby niemiecki kanclerz zatrzymał nadal ster rządów i tylko główne mozolne prace zdał na wybrane przez siebie osobistości.

FRANCYA.

* **Paryż,** 16 lutego. Główném staraniem przywódzców stronnictw doprowadzić do skutku jakąkolwiek większość dla jednego z dwóch świeżo wniesionych projektów organizacyi senatu.

Dotąd głosy lewego centrum, umiarkowanéj lewicy i pewnej części orleanistów są zapewnione, co daje razem 300 głosów. Chodzi tylko o to, aby jeszcze uzyskać dla większości z jakie 60 głosów, lubo prawa lewica i prawica nie skłonne są do oddania takich głosów na rzecz projektu senatu. Umiarkowani deputowani wedle najnowszych wiadomości z Wersalu odnawczego są ducha, bo przewidują zgubne następstwa dla kraju w razie, gdyby nie udało się ukonstytuować rządu. Lewe centrum na wczorajszém swém posiedzeniu okazało się chętném do zgody i porozumienia, spodziewać się więc należy, że Zgromadzenie narodowe przyjmie wreszcie jeden z proponowanych projektów organizacyi senatu i doprowadzi tym sposobem do skutku organizacyą i konstytucyą rządu. — W rządowych kołach zyskuje co raz więcéj poparcia mnie, że bądź jak bądź należy zgodzić się na jedną z kombinacyi o senacie, a kilku jenerałów zwróciło Mac-Mahonowi uwagę na to, że utraci popularność w armii, jeżeli nadal tak jak dotąd trzymać się będzie orleanistowsko-negatywnego kierunku. Journal des Débats zaś zaklina Zgromadzenie narodowe, aby nie bało się żadnémi trudnościami i starało się o przeprowadzenie konstytucyjnych projektów.

Marszałek Mac-Mahon wystósował do ministra skarbu pismo następującéj treści:

„Wersal, 12 lutego 1875.

Mój kochany ministrze! Z pośród projektów, jaeś przedłożyłeś Zgromadzeniu narodowemu celem doprowadzenia równowagi w budżecie, uderzył mnie najbardziéj projekt, znoszący pensye byłych oficerów armii, wypuszczonych do urzędów w wydziale skarbu. Zdaniem mojém, odjęcie pensyi byłym sługom państwa, bez co małe tylko wypłyną oszczędności, nie jest słusznem i sprawiedliwém. Sądzę, że Zgromadzenie narodowe, któremu dobro armii naszéj wielce leży na sercu, uwzględni moje uczucia, jakie mnie do napisania tych słów skłoniły. Przyjm pan itd.

Prezydent rzeczypospolitéj,
marszałek Mac-Mahon."

Dzienniki bonapartystowskie uważają uwolnienie pułka Cassagnaca w procesie Wimpffena za zupełną rehabilitacyą Napoleona III. W przyszłości nie może nikt, zdaniem ich, powiedzieć, że Napoleon III. był powodem klęski sedańskiéj. Jenerał Wimpffen jest jedyny sprawcą kapitulacyi sedańskiéj a nadto zdradził cesarza. Że w ten sposób rezultat procesu zyskanym będzie, nikt ani na chwilę nie wątpił. Pomiędzy przysięgłymi znajdowało się wielu bonapartystów, nie mówiąc już o składzie sądu. Charakterystyczną zaś w całym procesie jest ta okoliczność, że wszyscy jenerałowie, powołani na świadków, okazali się bonapartystami a jenerał Lebrun poszedł nawet tak daleko, że celem obrony cesarza, nie wahał się nawet zeznawiadczyć przeciw Mac-Mahonowi. Wyrok sądu przysięgłych wywarł w całym Paryżu wielkie wrażenie i przyczyni się nie mało do rozszerzenia i wzmocnienia bonapartystowskiéj agitacyi.

ANGLIA.

Londyn, 16 lutego. W tych dniach rozdano posłom parlamentu angielskiego księgę błękitną, w któréj między innemi znajdujemy także okólnik rządu rosyjskiego, odnoszący się do zwołania do Petersburga konferencyi międzynarodowéj, mającéj być dalszym ciągiem konferencyi brukselskiéj. Dokument ten brzmi w tłómaczeniu:

St. Petersburg, 26 września. (St. st.) 1874.
(P. Westmann do hr. Szuwałowa.)

Panie hrabio! Wielu deputowanych konferencyi brukselskiéj interpelowało nas co do dalszych kroków, mających na celu załatwienie będącéj tam na porządku dziennym kwestyi: czy rząd cesarski przedłoży nowy projekt a to na podstawie wyrzeczonych na owéj konferencyi zapatrywań, lub czy téż rząd ten wybada pierw różne rządy, jak téż one na ową zapatrują się sprawę.

To zniewala mię do pouczenia pana o zapatrywaniach rządu cesarskiego w téj mierze.

Już wynik prac konferencyi zdaje się jasno wskazywać drogę, jaką obrać tutaj potrzeba.

Konferencya wybrała z łona swojego komisyą. Protokóły dają wierny obraz wypowiedzianych tam zapatrywań tak co do punktów, do których nastąpiła zgoda, jak i tych, które nie zdołały doprowadzić do zgodnéj opinii i spowodowały różne zastrzeżenia. Projekt przerobiony przez komisyą jest sumą uchwał powziętych w czasie rozpraw. Protokół końcowy podaje wreszcie do wiadomości odnośnych rządów wszystkie prace, aby takowe przy zamianie dalszych zapatrywań mogły posłużyć za podstawę dalszych obrad.

Z tego, zdaniem naszém wypływa, że rządy, które rząd Jego Mości króla Belgów obdzielił zupełnemi i wiagodnemi aktami odnoszącemi się do konferencyi, są uprawnione do zbadania poczynionych projektów i mogą z jednéj strony brać pod ścisłą rozwagę poczynione projekta, z drugiéj wypowiadać swe zapytrywania względem artykułów, co do których możliwém jest doraźne porozumienie, a zarazem poczynić swe uwagi i wnioski co do tych artykułów, które wywołały różnicę zdań.

St. Petersburg zdaje mi się być najodpowiedniejszém miejscem, gdzie mogą się skoncentrować wszystkie te uchwały, uwagi i projekta.

Skoro gabinet cesarza znajdzie się w posiadaniu całego materyału, poweźmie bezzwłocznie uchwałę, czy punkta, zgodnym uwieńczone wynikiem mają być w jeden ujęty akt, którego przeznaczeniem byłoby stać się przedmiotem zamiany oświadczeń między różnemi mocarstwami, lub téż czy zwołać należy nowe zgromadzenie delegowanych różnych rządów i poczynić potrzebne kroki, aby sprowadzić ostatecznie porozumienie, które w takim razie ujęteby zostało w jeden, wszystkie strony obowięzujący akt.

Upraszam pana, byś zechciał powyższą notę przedłożyć rządowi, przy którym jesteś uwierzytelnionym i prosił go by przesłał nam jak najprędzéj swoje uchwały, uwagi i wnioski, które podciągnięte zostaną pod głęboką rozwagę. Westmann.

OŚWIATA LUDOWA.

Na oświatę ludową p. Brodnicki z Nieświastowic nadesłał składkę zebraną za pośrednictwem p. Rutkowskiego w Podlesiu Kościelném w ilości 7 tal. 15 sgr., którą złożyli pp. Swinarski z Budziejewa 1 tal., Brodnicki z Nieświastowic 2 tal., Chrzanowski z Ostrowa 1 tal., Majewski z Zbytki 1 tal., ks. Chm. z Podlesia Kościelnego 15 sgr., Rutkowski z Podlesia Kościelnego 2 tal.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

Poznań, 19 lutego.

— * **Trzymarkówki.** Na dokończenie budowy teatru polskiego otrzymaliśmy marek czterdzieści siedm od akademików z Proszkowa. Kwotę tę złożyli po trzy marki pp. Dąmbski, Grużewski, Koziowski, hr. Lonyay (Węgier), Lohman, hr. Tarnowski, Zulauf, Sulerzyski, Mittelstaedt, Hindemit i Krynicki; dwie marki pan Golcz; po półtory marki panowie Bojanowski i Wierzchlejski; po jednéj marce pp. Sandoz, Skoraczewski, Sauvé, Malinowski i Godlewski; trzydzieści pięć fenygów p. Meylert; po dwadzieścia pięć fenygów pp. Danielewicz i Trzetrzewiński; pięć marek B. A.; jednę markę pięćdziesiąt fenygów przy bilardzie u Denka; jednę markę Bonawentura Kr. za odstąpienie Dziennika Poznańskiego do czytania; jednę markę od p. Kwapiszewskiego za czytanie Dziennika Poznańskiego.

Razem złożono dziś 55 marek 50 fenygów.

— * W Towarzystwie przemysłowém w dniu 22 bm. (w poniedziałek) o godzinie 8 wieczorem będzie miał odczyt dr. Kusztelan: O Żółkiewskich, Daniłowiczach i Sobieskich.

— * **Doniesienia policyjne.** Zgubiono kołnierz futrzany, 3 dwudziesto talarówki, 3 dziesięcio talarówki, 10 talarów papierowych i 14 tal. w gotówce i kilka dokumentów; znaleziono dwa blanco-weksle i bronzowy kołnierz futrzany.

— * U rozmaitych rzeźników tutejszych odbyto dnia 15 mb. rewizyą mięsa, przy któréj to sposobności wzięto od rzeźnika K. przy Półwiejskiéj ulicy mieszkającego kawał wieprzowiny 15 funtów ważącéj, dla przekonania się, czy w niém znajdują się trychiny. Ponieważ zaś przy rewizyi okazało się, że w mięsie tém rzeczywiście były trychiny, przeto udali się urzędnicy policyjni do owego rzeźnika dla zabrania całego wieprza. Rzeźnik jednak oświadczył im, że wszystko mięso z wieprza tego już sprzedał.

— * **Donosiliśmy przed kilku dniami,** że z dniem 15 mb. przestają kasy powiatowe przyjmować i zamieniać stare dwufenygówki i czterofenygówki — grosze i dwugroszówki — i że od dnia tego przyjmują je już tylko główne kasy regencyjne. Wiadomość ta była fałszywą, bo wedle obwieszczenia ministra skarbu z dnia 26 grudnia rz. obowiązane przyjmować pieniądze te w miesiącach styczniu, lutym i marcu rb. nie tylko główne kasy regencyjne lecz i kasy powiatowe.

— * **Na kolei marchijsko-poznańskiéj** spóźnił się wczoraj pociąg popołudniowy z Frankfurtu nadchodzący o 3 godzinie, ponieważ koło u lokomotywy się popsuło. Z Zbąszynia musiano posłać lokomotywę, która zabrała pociąg pomiędzy stacyami Kunersdorf i Sternberg stojący.

— * **Parafianie książscy** podali swego czasu do pruskiego ministerstwa wyznań protest przeciw powołaniu do Książa ks. Kubeczaka na proboszcza. Ministerstwo odesłało protest ten do tutejszego naczelnego prezydyum, które na ręce jednego z podpisanych pod protestem przesłało pismo następujące: „Podpisane przez pana przedstawienie z dnia 20 listopada r. z., dotyczące powołania proboszcza Kubeczaka do tamtejszego kościoła parafialnego, oddane mi zostało przez p. ministra spraw duchownych do decyzyi. Stósownie do tego oświadczam panu, że wedle § 13 ustawy z dnia 20 maja r. z. o zarządzie opróżnionych biskupstw (Zbiór praw str. 135) podczas komisorycznego zarządu, jaki obecnie istnieje w Archidyecezyach gnieźnieńskiéj i poznańskiéj, ten, komu na podstawie patronatu przysługuje prawo prezentowania co do opróżnionego urzędu duchownego, uprawniony jest do obsadzenia urzędu w razie opróżnienia i do postarania się o zastępstwo. Z prawa tego korzystał właściciel dóbr rycerskich Kennemann z Klenki jako patron tamtejszego katolickiego kościoła farnego, opróżnionego przez śmierć ks. proboszcza Hübnera, i mianował przy nim proboszczem byłego wikaryusza Kubeczaka w Borku, z zachowaniem przepisów ustawy z dnia 11 maja 1873 o wykształceniu i ustanowieniu duchownych (Zbiór praw str. 191.) Proboszcz Kubeczak jest przeto prawowicie ustanowionym proboszczem i abitralnie z poruczonego mu urzędu usuniętym być nie może. Najmniéj zaś byłaby do tego powodem okoliczność, że tymczasem rzucono nań wbrew przepisom praw państwowych, większą ekskomunikę. Pozostawiam panu, byś podpisanych na wniosku z dnia 20 listopada r. z. uwiadomił o treści niniejszego pisma.

Naczelny prezes Günther."

— * **Burmistrza boreckiego Wolffa** mianował prezes naczelny administratorem majątku kościelnego w Cerekwicy w dekanacie boreckim.

— * **Przy gimnazyum śremskiém,** odbył się dnia 16 bm. pod przewodnictwem prowincyonalnego radzcy szkólnego dr. Polte egzamin ustny tegorocznych abituryentów. Składało go trzech uczni wyższéj prymy — dwóch Polaków i Niemiec — którzy wszyscy uzyskali świadectwo dojrzałości

— * W salach Towarzystwa sztuk pięknych w Krakowie wystawionym jest najnowszy obraz Matejki: Wernyhora.

— * Czytamy w Czasie co następuje:

„W nrze 169 pisma naszego z r. 1869 zamieściliśmy otwarty list prof. Łepkowskiego, przedstawiający wniosek i zarys planu restauracyi grobów i trumien królewskich na Wawelu użyciem na ten cel funduszu pozostałego ze składek wnoszonych na odnowę sarkofagu Kazimierza Wgo i pochowanie zwłok tego króla. Wniosek ten podjęło Towarzystwo Naukowe krakowskie; obecnie zaś restauracya ukończoną została. Znalazło się i pomnożenie znacznych funduszów, jakich wymagały kilka lat trwające roboty, któremi kierował profesor Łepkowski wspólnie z dr. T. Żebrawskim budowniczym. W celu wygodnego rozmieszczenia wszystkich trumien, ustawionych teraz na kamiennych stopniach, przybrano pusty grób będący pod nawą boczną, złączywszy go przebitemi przejściami z kryptą (dawniéj kaplicą śgo Leonarda), gdzie leży Sobieski, i z grobowym sklepem Wazów. O ile się dało, z powodu dna skalistego, zrównano posadzki, wyłożywszy je piękną mozaiką ceglaną. Obecnie do całego podziemia schodzi się z krypty, która przez odkopanie baz kolumn romańskich odzyskała swoją pierwotną wspaniałość. Znikła dawna ciasnota i wilgoć, a groby nasze istotnie świetnie się przedstawiają, pełne uroczystości i powagi."

— * **Stowarzyszenie rzemieślników polskich w Wiedniu** „Siła" dla pomnożenia zasobów swych naukowych daje w teatrze księcia Sułkowskiego w dniu 21 b. m. (niedzielę) o godzinie 7 wieczorem przedstawienie amatorskie, które składać się będzie z komedyi St. Bogusławskiego „Stara Romantyczka" i szkicu dramatycznego Anczyca „Chłopi Arystokraci.

— * **Akcyza.** Pogłoskę o podwyższeniu akcyzy od wódki w Królestwie Polskiém potwierdza rozporządzenie zamieszczone w Prawitiel. Wiestniku z dnia 14 bm. Poczynając od dnia 27 lutego r. b. opłata od wódki i spirytusu pędzonego w gorzelniach Królestwa Polskiego wynosić będzie w stósunku 7 kop. od stopnia (1/100) wiadra) czyli po 7 rubli od wiadra czystego wyskoku. Świadectwa téż na prawo pędzenia wódki wydane na termin dłuższy niż do 27 b. m., mają być utrzymane tylko do tego terminu, poczém zastąpione być powinny innemi. Jednocześnie wejść téż mają w wykonanie nowe rozporządzenia względem handlu wódką i zapobieżenia kontrabandzie.

— * **Na dzień 2 kwietnia rb.** przypada siedmdziesięcioletnia rocznica urodzin sławnego duńskiego pisarza, Jana Kryst. Andersena. W Kopenhadze zamierzają uświetnić dzień ten wydaniem polygloty powieści jego pod tyt: Historien om en moder (historya matki.)

— * **Od Towarzystwa Bratniéj Pomocy akademików Polaków w Lipsku** otrzymujemy sprawozdanie z stanu kasy za półrocze zimowe 1874/75 następujące:

I. Dochód.

Remanent z przeszłego półrocza . . .	81 tal.	18 sgr.	2 fen.
Składki członków i dary jednorazowe .	62 „	— „	— „
Procent od wypożyczonych pieniędzy .	3 „	27 „	5 „
Z danych pieniędzy na portoryum wpłynęło napowrót do kasy	— „	10 „	— „
Ogół dochodu	147 tal.	25 sgr.	7 fen.

II. Rozchód.

Pożyczka bezprocentowa udzielona stypendyatowi	50 tal.	— sgr.	— fen.
Koszta portoryów i materyałów piśmiennych	1 „	1 „	5 „
Ogół rozchodu	51 tal.	1 sgr.	5 fen.

Zestawienie.

Ogół dochodu	147 tal.	25 sgr.	7 fen.
Ogół rozchodu	51 „	1 „	5 „
Pozostaje gotowych pieniędzy	96 tal.	24 sgr.	2 fen.
Zaległości	111 „	7 „	6 „
Remanent na półrocze latowe 1875	208 tal.	1 sgr.	7 fen.

Lipsk, dnia 16 lutego 1875.

Adolf Wiesiołowski, przewodniczący. J. Buliński, sekretarz i podskarbi.

— * **Na redaktora** pisma humorystycznego, wychodzącego w Warszawie pt. Mucha, główny zarząd prasy w Petersburgu zatwierdził p. Ferdynanda Fryzego, pod którego kierunkiem pismo to już od N. Roku wychodzi.

— † **Baron Józef Karól Bataglia,** radzca powiatowy w Glinianach pod Lwowem, były poseł na sejm, w wieku lat 61, umarł w dniu 11 b. m. w Glinianach.

— * **Strauss, król walca,** napisał operetkę: Cagliostro, która będzie przedstawioną w teatrze „An der Wien."

— * **Koléj konna.** Hr. Maksym. Nirod otrzymał pozwolenie na robienie własnym kosztem badań przygotowawczych dla przeprowadzenia kolei konnéj od Żytomierza do punktu przyszłego połączenia się jéj z koleją żelazną kijowsko-brzeską w Berdyczowie.

— * **W teatrze peszteńskim** dnia 27 stycznia rb. przedstawiono komedyą Aleksandra hr. Fredry „Pan Jowialski" p. t. „Herr Vidor," bo tak nazwisko to przetłumaczył pan Törs. Sztuka podobała się niezmiernie publiczności, która z bogatych i komicznych sytuacyi śmiała się do rozpuku.

— * **W Petersburgu** przedstawiono nową operę Antoniego Rubinsteina p. t. „Demon." Dzieło to nie jest poprzedzone uwerturą. Zasłona się podnosi i słychać niewidzialny chór dobrych i złych duchów, — gwałtowna burza, noc. Demony przelatują po scenie. Duet pomiędzy aniołem dobrego i aniołem złego nadzwyczaj zajmujący tak pod względem muzykalnym jak i dramatycznym. Poetyczna postać demona traktowana z siłą i gwałtowną namiętnością.

Formy orkiestrowe i symfoniczne również są udatne, — a efekta otrzymywane za pomocą środków, wielką odznaczających się prostotą.

Opera ta obejmuje skarby melodyi, czego o wszystkich utworach Rubinsteina powiedzieć nie można.

Zauważono głównie: w pierwszym akcie introdukcyą, romans i scenę księcia Linadal ze służącym; w drugim akcie taniec i finał; cały trzeci akt z zapałem był przyjmowany.

W ogóle powodzenie bardzo wielkie i bardzo zasłużone. Rubinstein ma wkrótce udać się do Paryża dla dania tamże kilku koncertów, na których nie omieszka zapewne wykonać ustępów z nowéj opery swojéj.

— * **Kalendarz.** Jutro w sobotę dnia 20 lutego Suche dni i Eucharyusza bisk.; w kalendarzu słowiańskim Lubomiła.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 9, zachód o godzinie 5 minut 20.

Pełnia dnia 20 lutego o 9 godzinie rano.

Dnia 20 lutego 1387 porównanie w przywilejach szlachty litewskiéj z koronną. — 1494 księstwa oświecimskie i zatorskie do korony wcielone. — 1662 protestacya przeciw obieraniu następcy tronu. — 1831 początek Grochowskiéj potrzeby.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— **Ziemianina** wyszedł z druku No. 7 i zawiera: Jakie są przyczyny małych z naszych gospodarstw dochodów i pod jakim względem nastąpić powinnaby reforma? E. Karliński. — Waga żywa i waga rzeźnicza. — Opis gospodarstwa w Roszkowie, w powiecie wągrowieckim. (Dokończenie.) — Dział pytań i odpowiedzi. — Wiadomości rólnicze: Wywóz zboża z Rosyi. — Zakaz dowozu ziemniaków z Ameryki. — Zasobność wody drenowéj w materye pokarmowe roślin. — Orzech Noyer de Saint-Jean. — Wiadomości handlowe. — Jarmarki. — Ogłoszenia.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 19 lutego.

BAZAR. Znaniecki z Łękocina, ks. Fromholz z Nekli, panie Taczanowska z Szypłowa, Rekowska z Koszut.

LUZIŃSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Panie Malczewska z Świnar i Jaraczewska z Jaworowa, Sypniewski A. z Berlina, Nithart z Mülhausen, ks. wik. Goebel z Szółdr, Sokolnicki z Pigłowic, Moszczeński z Jeziorek, Buhlers z Magdeburga, Łukomski z Gonic.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Skrzydlewski z Sulęcina, Kitzman z familią z Królestwa Polskiego, Grabowski z Chociczki, Bukowski z Bożejewa, Iłowiecki z Bieganowa, dr. Kozubski z żoną ze Środy, S. Baumgarten z Benneckeust (Harc), Rost z Czerniejewa, Schulz z Hamburga, Leopold Stojanowski z Pleszewa, pani Sróżyńska z Grzymisławic.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Kusel z Hamburga, Rzyski z Krąmplewa, hr. Górzeński Ostroróg z Śmiłowa, hr. Kwilecki z Kobelnik, Augustin z Laubanu.

(Nadesłano.)

Bank kredytowy niem.

w Frankfurcie nad Menem

powierzył mi **sprzedaż na raty miesięczne** rozmaitych **losów pożyczek premiowych,** gwarantowanych przez państwa, miasta i t. d. a w państwie niemieckiém dozwolonych. Losy pożyczek premiowych dają kupującym tę korzyść, że **oprócz zupełnie pewnego umieszczenia co miesiąc oszczędzonych nieznacznych pieniędzy, można wygrać bardzo znaczne sumy.** — Bliższych szczegółów udzieli z przyjemnością, polecając się łaskawym względom: (1051)

Stanisław Sczaniecki
w Poznaniu
Poprzeczna ulica (Bismarkowska) Nro. 10. II. piętro.

HANDEL, PRZEMYSŁ I GOSPODARSTWO.

* **Mąka.** Berlin, 18 lutego. Pszenna nr. 0 26.—-25.— nr. 0 i 1 24.75-23.— marek, rżana nr. 0. 23.—-22.—, nr. 0. i 1 21.—-20.— marek.

Wiadomości giełdowe.

Giełda poznańska, 19 lutego.

Poznań, 19 lutego. (Sprawozdanie giełdowe.)

Stan powietrza: przymrozek.

Żyto: chwiejno. Cena wypow. — Wypowiedziano — ctr.; luty 145.— ż., luty-marzec 145.— ż., marzec-kwiec. 144.— żąd., na wiosnę 143.— pł., kwiecień-maj 142.— żąd., maj-czerwiec 142.— m. żąd, czerwiec-lipiec 142.— m żąd., lipiec-sierpień 141 marek pł.

Okowita: trzyma się. Cena wypow. —, wypowiedziano — litrów, luty 55.40 żądano, marzec 55.70-— płac., kwiecień 56.50 pł., kwiecień-maj 56.80-—.— pł., maj 57.30 płac., czerwiec 58.—-—.— pł., lipiec 58.70-—.— pł., sierpień 59.50 pł.

Okowita w miejscu (bez beczki) 54.60 marek żąd.

Poznań, 19 lutego. Urzędowe sprawozdanie giełdowe. Walory: poznańskie 3½% list. zastawne 98.— ż., 4% nowe listy zastawne 95.— p., listy rentowe 96.50 żąd., akcye banku prowincyonal. 108.25 ż., 5% oblig. prowinc. — ż., 5% oblig. powiatowe 100.60, p., 5% oblig. melior. Obry —.— żąd., 4½% oblig. powiat. —.— żąd., 4% oblig. miejskie II. emisyi — płac., 5% oblig. miejskie — płac., pruskie 3½% oblig. długu państw. 91.75 ż., 4% pożycz. państw. — ż., 4½% konsol. pożyczka państw. 105.75 ż., 3½% pożycz. premiowa 138.— ż., 5% pożyczka związ. półn.-niem. — płac., pol. 4% listy zast. — pol. 4% listy likw. 78.80 ż., akcye zakład. Tow. kolei star.-pozn. 100.75 żąd., akcye zakł. kolei górnoszl. lit. A. — żąd., akcye kolei march.-pozn. 26.45 p., rosyjskie banknoty 284.— ż., zagraniczne banknoty—.— płac., akcye Tellusa — płac., akcye Kwilecki, Potocki i Sp. — pł., akcye banku wsch.-niemiec. 77.50 żąd., akcye banku wsch niem. produkt. — płac.

Żyto: cena wypowiedzialna i regulacyjna 145.— m., na luty 145.—, luty-marzec 145.—, marzec-kwiecień 144.—, na wiosnę 143, kwiecień-maj 142.—, maj-czerwiec 142.— marek.

Wypowiedziano — ctr.

Okowita: cena wypowiedzialna i regulacyjna 55.50 m., luty 55.50, marzec 55.70-—.—, kwiecień 56.60-—.—, maj 57.30-—.—, kwiecień-maj 56.90, czerw. 58.—-—.—, lipiec 58.70-—.—.

Wypowiedziano — litrów.

Okowita w miejscu (bez beczki) —.— m.

Ceny ustanowione przez miejską deputacyą targową.	w mark. i fen. za 50 kilo					
	TOWAR					
	piękny		średni		pośledni	
Pszenica	9	—	8	—	7	40
Żyto	7	70	7	40	7	15
Jęczmień	7	80	7	40	7	10
Owies	9	—	8	50	8	20
Groch do gotowania	10	50	10	10	10	—
Groch na paszę	9	—	8	50	8	—
Rzepik zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Rzep latowy	—	—	—	—	—	—
Tatarka	—	—	—	—	—	—
Kartofle	—	—	—	—	—	—
Wyka	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty	—	—	—	—	—	—
„ niebieski	—	—	—	—	—	—
Koniczyna czerwona	—	—	—	—	—	—
„ biała	—	—	—	—	—	—

Poznań, dnia 19 lutego 1875.

Miejska komisya targowa.

Giełda bydgoska, 18 lutego.

Pszenica: 159-177 m.
Żyto nowe 137-147 m.
Jęczmień: 150-158 m.
Owies: 160-165 m.
Rzepik — - — m. wszystko per 1000 kilo wedle gatunku i wagi efektywnéj.
Okowita: 54.75 m. per 100 litrów à 100 %.

Kursa telegraficzne.

(Notowane z dnia 19 lutego.)

SZCZECIN, 19 lutego 1875.

Stan powietrza: —

Pszenica: staléj
na kwiecień-maj 180.50
na maj-czerwiec 108.

Żyto: stałe
na luty 147
na kwiecień-maj 142.50
na maj-czerwiec 139.

Oléj rzep.: bez zmiany
na luty 50.50

na kwiecień-maj 51.50

Okowita: spok.
w miejscu 56.
na luty 57.50
na kwiecień-maj 59.40
na czerwiec-lipiec 60.20

Oléj skalny:
na luty 13.25

BERLIN, 19 lutego 1875.

Stan powietrza: mróz

	kurs początk.	kurs końcowy		kurs początk.	kurs końcowy
Pszen. spok.			Owies: trz. się		
na kwiecień-maj	176 50		na kwiecień-maj	154 50	
na czerw.-lipiec	180 50		Oléj skalny:		
			w miejscu	28 —	
Żyto spok.			Gal. kol. Kar. Lud.	105 —	
w miejscu	144 —		Pruskie oblig. p.	—	
na kwiecień-maj	142 50		Nowe pozn. list. z.	—	
na maj-czerwiec	140 50		Pozn. rent. listy	—	
na czerw.-lipiec	140 —		Koléj żel. państ.	539 —	
Oléj rzep. trz. się			Lombardy	227 —	
w miejscu	53 —		Aust. losy z 1860	—	
na kwiecień-maj	53 30		Włoska renta	70 10	
na maj-czerwiec	— —		Amerykany	98 80	
na wrzes.-paźdz.	57 —		Austr. akc. kred.	400 50	
Okow. trzyma się			Pożyczka turecka	43 70	
w miejscu	— —		7½ proc. Rumuny	—	
na luty	— —		Pol. listy likwid.	—	
na kwiecień-maj	58 80		Rosyjs. banknoty	—	
na czerwiec-lipiec	59 60		Austr. renta sreb.	—	
na lipiec-sierpień	60 50		Usp. słabe		

Ceny targowe
w mieście Poznaniu
dnia 19 lutego 1875 roku.

	Towar piękny. mark.	fen.	średni. mark.	fen.	pośledni. mark.	fen.
Przenicy . . szefel po 50 kilo	9	—	8	—	7	40
Żyta	7	70	7	40	7	15
Jęczmienia . . .	7	80	7	40	7	10
Owsa	9	—	8	50	8	20
Grochu do gotow. . .	10	50	10	10	10	—
- na paszę . .	9	—	8	50	8	—
Rzepiku zimowego . .	—	—	—	—	—	—
Rzepiu zimowego . .	—	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego . .	—	—	—	—	—	—
Rzepiu latowego . .	—	—	—	—	—	—
Tatarki . .	—	—	—	—	—	—
Kartofli . .	—	—	—	—	—	—
Wyki . .	—	—	—	—	—	—
Łubinu żółt. . .	—	—	—	—	—	—
- niebiesk. . .	—	—	—	—	—	—
Koniczyny czer. cent. po 50 kilo.	—	—	—	—	—	—
Koniczyny białéj . .	—	—	—	—	—	—

Giełda berlinska, 18 lutego.

Pszenica: per 1000 kilo w miej. 162-198 marek wedle gatunku żądano; — na luty —.—, kwiecień-maj 175½-176½, — maj-czerwiec 177-178, czerwiec-lipiec 180½-180, lipiec-sierpień 181½-182 marek płacono.

Zyto: per 1000 kilo w miejscu 13[illegible]-160 marek wedle gatunku żądano; rosyjskie 138-145 marek z kolei i franco z dworca, nadpsute rosyjskie —.— marek z kolei, krajowe 150-158 marek franco z dworca płacono, — na luty 141½-142½, luty-marzec 141-141½, — na wiosnę 142-143-142½, maj-czerwiec i czerwiec-lipiec 140-140½ marek płac.

Jęczmień per 1000 kilo w miejscu 144-158 marek wedle gatunku żądano.

Owies per 1000 kilo w miejscu 158-189 marek wedle gatunku żądano, galicyjski i węgierski 156-170, rosyjski 158-172 pomorski i meklemburgski 178-182, wschodnio i zachodnio-pruski 168-172 marek z dworca płacono, na luty —, na wiosnę 164½-165-164½, maj-czerwiec 158½, czerwiec-lipiec 158 marek pł.

Groch per 1000 kilo do gotowania 187-234 m., na paszę 177-186 marek płac.

Rzep per 1000 kilo — marek.

Rzepik per 1000 kilo — marek.

Olej rzepiowy per 100 kilo w miejscu 53.— marek bez beczki płacono, — na luty i luty-marzec 53, kwiecień-maj 53.2-3 marek płac.

Olej lniany per 100 kilo w miejscu 62 marek.

Olej skalny per 100 kilo w miejscu 25.— marek pł.

Okowita per 100 litrów w miejscu bez beczki 56 8 marek płac.; na luty i luty-marzec 57.8-58, kwiecień-maj i maj-czerwiec 58.8-6-8 marek płacono.

Giełda wrocławska, 18 lutego.

Koniczyna czerwona: spokojnie; — poślednia 38-41, średnia 43-45, piękna 47-49, wysoko piękna 50-53 marek.

Koniczyna biała: stale; — poślednia 42-48, średnia 51-57, piękna 62-65, wysoko piękna 68-72 marek.

Zyto: per 1000 kilo stale; na luty 142 żąd. — pł., luty-marzec —.—, kwiecień-maj 139.50, maj-czerwiec 140 marek płac., czerwiec-lipiec — m. żąd.

Pszenica: per 1000 kil. 180, kwiecień-maj 170 żąd., maj-czerwiec — m. żąd.

Jęczmień: per 1000 kilo 165 marek żąd.

Owies: per 1000 kilo na luty 154 żądano, kwiecień-maj 154-154.50-155 płac., maj-czerwiec 156, czerwiec-lipiec — marek żąd., lipiec-sierpień — marek płac.

Rzep per 1000 kilo 255 marek żąd.

Rzepik zimowy per 1000 kilo na marzec-kwiecień [illegible] marek żąd.

Oléj rzepiowy per 100 kilo bez handlu; w miejscu [illegible] marek żąd., na luty i luty-marzec 52, kwiecień-maj 52 [illegible] żąd., maj-czerwiec — marek płac.

Okowita per 100 litrów staléj; — w miejscu 54.60 [illegible] 53.60 marek płac., na luty, luty-marzec i marzec-kwiecień [illegible] kwiecień-maj 56.50, maj-czerwiec i czerwiec-lipiec —, [illegible] sierp. 58.50 m. płac.

Na targu		W mark. i fn. per 10[illegible] piękny m.	fn.	średni m.	fn.
Ustanowienie miejsk. deput. targ.	Pszenica biała	19	50	18	10
	„ żółta	17	80	16	40
	Żyto	15	70	15	—
	Jęczmień	16	40	15	30
	Owies	17	30	16	—
	Groch	21	30	20	30
	Rzep	24	75	23	75
	Rzepik zimowy	23	75	21	75
	Rzepik latowy . . .	23	75	21	75

✝

Dnia 18 bm. zasnęła w Bogu po długich cierpieniach nasza najdroższa matka śp.

Franciszka z Wilmowiczów Wojnke.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę dn. 21 mb. o godz. pół do piątéj po południu z domu żałoby Chwaliszewo No. 35. (1058)

Stroskane dzieci.

✝

Dziś umarł rzecznik i notaryusz

Florenty Lisiecki.

Pogrzeb dnia 20 mb. o godz. 4téj po południu. (1046)

Śrem, d. 18 lutego 1875.

Pozostała rodzina.

Eksportacya zwłok śp.

Sydonii z Wilkońskich **Krzesińskiéj**

odbędzie się w sobotę 20 bm. o godz. 3 z południa. (1041)

H. Krzesiński.
W. Garbary 14.

Szanownym członkom Tow. Przemysł. jako i kolegom, znajomym i przyjaciołom naszego najdroższego męża i ojca ś. p. **Feliksa Dziorobka,** serdeczne składamy niniejszém podziękowanie za wyraz współczucia i liczny udział przy pogrzebie.

Stroskana **żona i dzieci.**

Obwieszczenie.

W skutek przesiedlenia się lekarza z tutejszego do innego miasta koniecznie jest potrzebném dla miasta i okolicy osiedlenie się drugiego lekarza, ile możności, po polsku mówiącego. (1029)

Nadmieniamy jeszcze, że dotychczas dwóch zawsze lekarzy tu prcktykowało, że płaci się honoraryum 30 tal. rocznie za leczenie ubogich miejskich a za rok pierwszy wynagrodzenie 70 tal.

Reflektujący zechcą się łaskawie zgłosić do podpisanego magistratu lub do tutejszego królewskiego fizyka powiatowego p. Dr. **Koch.**

Wolsztyn, 18 lutego 1875.

Magistrat.

Sprzedaż konieczna.

Nieruchomość siodlarza **Karóla i Anny Augusty Konrad** położona w Gnieźnie pod liczbą 283, wzięta co do wartości budynków pod względem ich użytku 7o5 Mr. do podatku budynkowego, ma być w drodze koniecznéj sprzedaży [518]

dnia 19 marca 1875

z rana o godzinie 11-téj

w miejscu zwykłych posiedzeń sądowych sprzedana a wyrok co do udzielenia lub odmówienia przysądzenia po odbytym terminie natychmiast ogłoszony.

Wyciąg z wykazu podatkowego, stan hipoteczny, taksy i inne tęż nieruchomość dotyczące wykazania, które każdemu interesowanemu w subhaście złożyć wolno, tudzież inne jakie szczegółowe warunki można w biurze III przejrzeć.

Równocześnie wzywają się wszyscy ci, którzy praw własności lub innych bądz realnych, zakipotekowania w księdze wieczystéj wymagających lecz niezahipotekowanych, na innych osobach chcą dochodzić, ażeby je pod uniknieniem prekluzyi najpóźniéj w terminie licytacyjnym ogłosili.

Gniezno, dnia 15 stycznia 1875.

Król. sąd powiatowy.
Sędzia subhastacyjny.
Busse.

W Administracyi Dziennika Poznańskiego nabyć można za 15 sgr.

„Die polnische Fälscherbande"
und die
russischen Staatsräthe
und deren
Agenten.
Zur Aufklärung der öffentlichen Meinung
herausg. von der
Gesammtheit der in der Schweiz ansässigen Polen.
1874 Zurich.

Otworzenie konkursu.
w skróconém postępowaniu.
Królewski sąd powiatowy
w Poznaniu.

Poznań, dnia 16 lutego 1875
przed południem o godzinie 11-téj

Nad pozostałością w Owińskach dnia 21 listopada 1873 zmarłego kapitana **Teofila Riesterer** otworzono konkurs w skróconém postępowaniu.

Tymczasowym administratorem masy ustanowionym został kupiec **C. J. Cleinow** w Poznaniu.

Wierzycieli dłużnika wspólnego wzywamy, aby w terminie

na dzień 27 lutego 1875

przed południem o godzinie 11téj

przed komisarzem konkursu w izbie sądowéj pod Nr. XI. oświadczenia i propozycye swoje względem ustanowienia stałego administratora oddali. (1052)

Wszystkim, którzy od dłużnika wspólnego cokolwiek w pieniędzach, papierach lub innych rzeczach w posiadaniu lub zachowaniu mają lub którzy mu cokolwiek są winni, zalecamy, aby nic jemu nie wydali lub wypłacili, owszem o posiadaniu przedmiotów do dnia 1 marca rb. włącznie Sądowi lub administratorowi masy donieśli i wszystko z zastrzeżeniem jakowych swych praw do tegoż czasu do masy konkursowéj oddali. Zastawnicy lub inni z nimi równo uprawnieni wierzyciele dłużnika wspólnego mają o rzeczach zastawionych w ich posiadaniu się znajdujących tylko donieść.

Zarazem wzywamy wszystkich tych, którzy do masy pretensye jako wierzyciele konkursowi rościć chcą, aby należytości swoje, bądź że o takowe już się skarga toczy lub nie, z prawem żądanego pierwszeństwa do dnia 6 marca rb. włącznie u nas piśmiennie lub do protokołu zameldowali i następnie do rozpoznawania wszystkich w czasie wspomnionym zameldowanych należytości

dnia 17 marca 1875 r.

przed południem o godzinie 11

przed komisarzem konkursu w izbie sądowéj Nr. XI stanęli.

Kto zameldowanie swoje na piśmie złoży, powinien kopią onegoż i jego załączników dołączyć.

Każdy wierzyciel, który nie w naszym okręgu urzędowym zamieszkuje, powinien przy zameldowaniu swojéj pretensyi pełnomocnika tu zamieszkałego ustanowić i do akt donieść.

Tym, którzy tu znajomości nie mają, podajemy jako obrońców prawa: radzcę sprawiedliwości **Tschuschke** i obrońców prawa **Szumann i Klemme** tu z tąd.

Sprzedaż konieczna.

Niecruhomość w Rosnowskich holendrach pod liczbą 24 położona, do **Roberta** i **Wilhelminy** z domu **Winge** małżonków **Noeck** należąca, która z objętością 5 hektarów 88 arów 10 lasek kwadratowych opłacie podatku gruntowego ulega, podług ustalonego czystego przychodu na podatek z gruntu na 17 tal. 13 sgr. 9⅗ fen. i na podatek budynkowy z wartości użytku na 15 tal. podana, sprzedaną być ma w celu przymusowego wykonania drogą subhastacyi koniecznéj w (1053)

czwartek dnia 1 kwietnia rb.

przed południem o godzinie 10 w lokalu komisyi sądowéj w Stęszewie.

Poznań, dnia 10 lutego 1875.

Król. sąd powiatowy.
Sędzia subhastacyjny.
podp. **Keyl.**

Portret
Dr. Władysł. Niegolewskiego
w formacie wizytowym, fotografia
Morgensterna,
jest do nabycia w księgarni
E. Calliera,
po 2 sgr.

Zamówienia w większéj ilości przyjmuje administracya Dziennika Pozn.

Odbieram codziennie (1056)

świeże bydlinki tłuste, świeże hamburgskie flądry tłuste,

jako też **delikatne wędzone śledzie.**

S. Samter jun.
Wilhelmowski plac 17.
obok restauracyi Müldaura.

Restauracya Tunnelu.

Dziś w piątek **zupę z grochu z wieprzowemi uszami,** świebodzińskie **kiełbaski, czarną zupę** zw. **schlesisches Himmelreich,** karpie niebieskie i rozmaite ryby z aspiku i marynowane poleca (1024)

(H. 2231) **W. Jaensch.**

Drylichy do miechów, miechy gotowe ze szwem i bez szwu, jako też wszystkie gatunki **szarego płótna** poleca w największym wyborze po jak najtańszych cenach [1042]

L. Brodnitz.
Rynek 53.

Na Walne Zebranie
Członków [900]
Towarzyst. Pomocy Naukowéj
IMIENIA KARÓLA MARCINKOWSKIEGO,
które się ma odbyć
we wtorek dnia 23 lutego o 4 godzinie
na sali bazarowéj,
zaprasza niniejszém uprzejmie
Dyrekcya Towarzystwa Pomocy Naukowéj
imienia Karóla Marcinkowskiego.

Obiad pożegnalny
(1043) dla
pana profesora dr. Szenica z Śremu
nie odbędzie się,
o czém interesowanych zawiadamiamy.
Dr. A. Broekere. K. Sczaniecki. K. Węclewski.

Obwieszczenie.

Berlin, 9 lutego 1875.

Pruskie centralne Towarzystwo akcyjne kredytu ziemskiego.

Podpisana Dyrekcya podaje do publicznéj wiadomości, że kamelarzowi i rendantowi Kasy oszczędności panu (1031)

Ignacemu Tadrzyńskiemu

w Śremie poruczoną została agentura **pruskiego centralnego Towarzystwa akcyjnego kredytu ziemskiego** na powiat śremski.

Ustawy Towarzystwa i prospekt nasz, niemniéj formularze do wniosków wyda agentura i udziela oprócz tego wszelkich odnośnych informacyi.

Dyrekcya
podp. **Philipsborn.** podp. **Bossart.** podp. **Herrmann.**

Ogólne niemieckie Towarzystwo zabezpieczenia od gradu w Berlinie.

Do reprezentowania powyższego Towarzystwa w Wielkiém Księstwie Poznańskiém, Prusach Wschodnich i Zachodnich, **poszukuje się** osobistości odpowiednich. (Bardzo pożądanymi są agronomi.) O uprzejme zgłoszenia uprasza jak najprędzéj (992)

Subdyrektor w Poznaniu,
Młyńska ul. 26.
Chaskel.

Restauracya Feldschloss
Zamkowa ulica 5.

Codziennie bogaty spis potraw przy wybornéj kuchni. **Dobre piwo składowe,** które się i w **wielkich, białych butelkach do domu przesyła.** New Jork Herald, Melbourne (Australia) i wszystkie tu czytywane dzienniki. (1039)

Gustaw Bernstein.

Szanownym posiedzicielom gorzelni do uwzględnienia!

Panom posiedzicielom **gorzelni**, którzy dla niedogodności urządzeń w gorzelniach swych aparata gorzelnicze zmienić pragną, polecam się jako wykonawca tychże.

Aparata stare nie zużyte jeszcze, podejmuję się pod gwarancyą, przez przerobienie talerzy lub kulumn, ułatwić do znacznie szybszego odpalania spirytusu, odstawiając produkt czysty i mocny; nadto zobowiązuję się na jednym i tym samym aparacie dziennie **15 do 20,000 litr.** zacieru z łatwością odpalić, i to przed czasem, nim zasiewy ukończone. — [1055]

Na poparcie mego twierdzenia, prócz wielu innych, odwołuję się na pana Paciorkiewicza, inspektora gorzelni z Niepruszewa pod Bukiem, w któréj stoi aparat Pistoryusza a którego talerze podług méj konstrukcyi pod gwarancyą przerobiłem. —

Rezultat tegóż jest następny:

Pięć kadzi po **3400 litr. razem 17,000 litr.** dziennego zacieru odpala się (wraz z odpuszczeniem i zapuszczeniem) w przeciągu godzin 15-stu a okowita w przecięciu 85% mocna.

Na aparacie przezemnie podanym możnaby jeszcze i prędzéj odpalić lecz tu nie osięga się żadnego celu, gdyż samo wypędzenie alkoholu z zacieru nie kończy fabrykacyi albowiem 5 zacierów wymagają 15 godzin czasu a machina czynną być musi, dopóty ostatni zacier nie ostudzony.

Jeżeli odpalenie prędzej ukończoneby być miało, musianoby dobrać pary z kotła, w skutek czego znaczna strata opału, po odpaleniu zaś para odchodowa bezużytecznie na powietrze odchodzi. —

Odwołując się na polepszenie rozmaitych aparatów, polecam się zarazem i do wykonywania aparatów kolumnowych ciągłych (kontinuirlich) i urządzania nowych gorzelni ofiarując skore wykonywanie, ceny przystępne i robotę akuratną. **Buk** w lutym 1875.

J. Napieralski, kotlarz.

Fotografia Caspari & Co.

Wszystkie płyty dawniejszéj naszéj filii poznańskiéj zachowano.

Zamówienia fotografii w formie wizytowéj tuzin po 1 tal. 15 sgr. przyjmują (1036)

A. Caspari & Co.
Frankfurt a/O Lindenstrasse Nr. 5.

Młoda panienka

z dobréj familii, obu mówiąca językami krajowemi, obeznana ile możności z branżą płótna i bielizny, znajdzie w handlu moim płótna, towarów białych i krótkich umieszczenie. (1045)

A. Birner,
Poznań, Rynek Nr. 62.

Pasy do maszyn
rzemienne i parciane,
Smarowniki i Manchety, Skóry na uprząż etc. polecają
Orłowski & Co.
Skład skór (101)
w Poznaniu, Jezuicka ul. 1.

Wyroby z wełny leśnéj (iglicowéj)

z fabryki Lairitz'a w **Remda** w Turyngii są na Poznań i prowincyą w towarze jedynie prawdziwym do nabycia u **Eugeniusza Werner,** Wilhelmowska ulica 13. [1035]

Biuro dla stanu nauczycielskiego

(Bureau f. d. Lehrfach) **panny Doering** (egz. nauczycielki) **Wrocław,** Klasztorna ulica Ic. poleca z dniem 1 kwietnia doskon. **guwernatki,** ogrodniczki froeblowskie i bony. (1048)

Dla panów

kołnierzyki, mankietki w najnowszych fasonach, krawaty, szkarpetki, gacie wełniane, i wigoniowe, chustki na szyję i do nosa poleca po jak najtańszych cenach. [1015]

Wilh. Neuländer,
Rynek 60, narożnik Wrocławskiéj ulicy.

Gips nawozowy
koleją w ładunkach wagonowych rozsyła (843)

L. Bollmann,
Bydgoszcz.

EN GROS — EN DETAIL.

Petroleowe
machiny do gotowania
najnowszéj konstrukcyi wraz z należącemi do nich naczyniami u
S. J. Auerbacha.
Cenniki i rysunki przesyłam na żądanie.

Papier (10)
FAYARD et BLAYN
przeciw reumatyzmowi, katarowi, ranom, boleściom, nagniotkom, oparzeniom itd. Skład centralny w Paryżu, rue Neuve St. Mery, 40 i we wszystkich aptekach

---

SZAPRYCOWANIE Z ROSLINY MATIKO
PP. GRIMAULT et Cie APTEKARZY w PARYŻU

przygotowane z liści drzewa rosnącego w Peruwii, lecz szybko i niechybnie **rzerzączki maju-poreczywszej zastarzałe.** Apteka Grimault et Comp. dla lekarzy, którzy mają zwyczaj zapisywać balsam kopaiwy, za pomocą klejowatości, przygotowuje pigułki z esencyi Matiko i balsamu kopaiwy.

Pigułki te nietylko zawsze skutkują w krótszym czasie, ale nawet nie mają tyle nieprzyjemnéj wonni balsamu kopaiwy. Każdy flakonik opatrzony jest podpisem **Grimault & Comp.**

Dostać można w aptece Dra Mankiewicza; w Warszawie w skład. m. aptece Dra Mankiewicza, Gallego i Spiessa. pp. Mrozowskiego. [231]

EAU DE MÉLISSE DE CARMES,
Pana **Boyer** w Paryżu.

woda z rośliny zwanéj Miodownikiem Karmelickim, nagrodzona medalem na Powszechnéj Wystawie w Londynie w. r. **1862.**

Środek ten powszechnie znany i używany w Paryżu przeciw *cholerze, apopleksyon. sparaliżowaniu, zemdleniu, migrenom, boleści i rznięciu w żołądku, niestrawności itp.*

Skład główny w Paryżu u p. Boyer, przy ulicy Taranne Nr. 14, — w Poznaniu w aptece dr. Mankiewicza. (20)

Zakład leczenia Lutz[illegible]
w Coethen.

Kompletny, ilustrowany **progr**[illegible] kowego przesyła się na żądanie **fr**[illegible] **i gratis** przez właściciela i dy[illegible] **Dr. med. Ernesta Artura L**[illegible]
Coethen (Niemcy.)

Król. pruskie lo[illegible] **loteryjne**

do 3 kl. 151 loteryi (ciągn. 16—18 [illegible] rozsyła za gotówkę: **oryginalne** [illegible] ¼ po 20⅔ tal., **udziały** ⅛ po 7, [illegible] 1/32 po 1¾ tal.

Karól Hahn w Berlinie, S., K[illegible] dantenstrasse **30.**

Jabłonie i grus[illegible]

w kilku tysiącach, uszlachetnione sprzedaż nauczyciel w **Zbrudz**[illegible] pod Śremem. (8[illegible])

Niżéj podpisane Towarzystwo [illegible] wadza i w tym roku wszelkie

nasiona

w wyborowych gatunkach po [illegible] umiarkowanych. Prócz tego ma m[illegible] dzie wszelkie gatunki traw mięs[illegible] na łąki, uprawianych w W[illegible] jewkach. (10[illegible])

Dyrekcya Kasy osz[illegible] **dności i pożyczek w**[illegible] **lowych w Śremie**

Siedm[illegible]
tryko[illegible]
angielskie
zdatnych do rozpłodu ma na s[illegible]
Dominium Nielęgow[illegible]
pod Kościanem.

Pomieszkanie o 5—6 p[illegible] **jach, stajnia i remiza** do[illegible] **poszukuje się w bliz**[illegible] **Wilhelmowskiéj ulicy. O oferty uprasza się L. 16. poste restante.** (1[illegible])

Wzywa się p. (1[illegible])
Derwichowskieg[illegible]
który był w Pszczołczynie [illegible] łachowie, ażeby podał swój a[illegible] własnym jego interesie do Nieleg[illegible] p. Kościan.

Donoszę Szanownéj Publiczności, że m[illegible] nomów, pisarzy, ogrodowych, służący[illegible] spodynie, panny służące, kucharki itd.

A. Maciejew[illegible]
(1030) Jezuika ulica N[illegible]

W celu powiększenia handlu [illegible] korzystnego i kwitnącego po[illegible] się **spólnika** z kapitałem 2-[illegible] talarów. Bliższéj wiadomości [illegible] **Kazimierz Neuman,** Cent[illegible] rekomend. i anonsów Wodna [illegible] (960)

Uczniа kelnerow[illegible]
poszukuje
Gustaw Bernste[illegible]
(H. 2233a) Zamkowa ulica 5.

Dominium **Osiek** p. **Wy**[illegible] potrzebuje przyzwoitego (1[illegible])
służącego
bezżennego, **strzelca** lub **og**[illegible] **wego** do usługi.

Dominium Woźn[illegible]
pod Grodziskiem potrzebuje [illegible] zdatnego [10[illegible]]
pisarz[illegible]
gospodarczego; osobiste [illegible] stawienie jest koniecznem.

Urzędnik gosp[illegible]

w młodym wieku, żonaty, w[illegible] wojskowości poszukuje miejsca [illegible] Jana. Listy przyjmują się [illegible] growiec poste restante lit. **A. B**[illegible]
(1047)

W Śremie
dnia 21 lutego roku
Towarzystwo Amato[illegible] (1[illegible])
przedstawi
na cel dobroczynny
komedyą w 1 akcie
Garibaldi
piąty akt
ZBÓJCÓ[illegible]
(Schillera),
Nowy Rok,
komedyą z śpiewami w 1 [illegible]

Drukiem i nakładem drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Żebiński) w Poznaniu.